

W oparciu o agentów sanacyjnej „dwójki” banda szpiegowska Robineau usiłowała przeniknąć tajemnice życia gospodarczego i politycznego Wybrzeża

Drugi dzień procesu w Szczecinie

SZCZECIN PAP. W drugim dniu rozprawy przeciwko szpiegom francuskim w Szczecinie oskarżony Robineau, odpowiadając na pytania obrońcy, wyraźnie stwierdził, że w wywiad, który uprawiał miał charakter agresywny.

Inny oskarżony GASTON DROUET, obywatel francuski, przyznał się całkowicie do winy, opisał szczegółowo przebieg swej przestępczej działalności i wymieniał szereg nazwisk szpiegów francuskich, którzy oficjalnie sprawowali funkcje dyplomatów.

Przedwojenny „dwójkarz” KLIMCZAK również w całej rozciągłości przyznał się do winy, zeznając jak na polecenie wicekonsula Bardet, prowadził działalność szpiegowską w dziedzinie wojskowej, politycznej i gospodarczej.

Przed sądem stał oskarżony GASTON DROUET.

Jest to wysoki, 46-letni mężczyzna, łysawy, o szarej twarzy bez uśmiechu.

Francuz ten dostał się w czasie drugiej wojny światowej w 1940 r. do niewoli niemieckiej i został osadzony w niemieckim obozie dla jeńców w okolicy Słupska.

Tu nawiązał znajomość z Niemką Vilbrandt Valesce. Po wojnie wyjechał do Francji, aby się zdemobilizować. Następnie wrócił do Słupska, osiadł tu i założył warsztat naprawy odbiorników radiowych.

„Uważam się za winnego — oświadcza Drouet — obiecuję, że będę szczerze odpowiadał Sądowi na wszystkie pytania i wyrażam żal, że działałem przeciwko Polsce”.

Zgodnie z otrzymanymi we Francji wskazówkami, udał się w kwietniu 1947 r. do konsulatu francuskiego w Szczecinie — zeznał Drouet — celem uzyskania dla swej przyjaciółki — Niemki wizy do Francji. Poznał tam wicekonsula Bardet. W trakcie rozmowy Bardet zapytał go czy się orientuje w kwestii rozmieszczenia wojsk radzieckich w okolicach Słupska.

„Po dłuższej przyjacielskiej rozmowie powiedział mi co następuje: „Wiem, że Pan pragnie wrócić do Francji, że Pan pragnie również uzyskać wizę dla swej przyjaciółki. Poza tym wiem, że jest Pan dobrym patriotą, że spełnił Pan swój obowiązek w czasie wojny, kiedy był Pan ranny dwukrotnie. Potrzebne mi są od Pana, Panie Drouet, niektóre informacje”.

Pan Bardet dał mi wówczas instrukcje, przede wszystkim instrukcje na temat jednostek wojsk radzieckich, znajdujących się w Słupsku. Pan Bardet zażądał, abym mu podał zdobyte informacje na piśmie.

W czasie następnej wizyty Bardet otrzymałem dodatkowe instrukcje, dotyczące znowu jednostek radzieckich. Pan Bardet dodał również, że jest konsulem francuskim, zdziwiło mnie, że zajmuję się podobnymi sprawami, zapytałem go więc dla kogo są przeznaczone te informacje. Odpowiedział mi, że informacje przeznaczone są dla II oddziału francuskiego.

Podczas trzeciej wizyty p. Bardet oświadczył mi, że informacje jakie zostały mu dostarczane są niewystarczające. W czasie tej wizyty ja dałem p. Bardet listę moich przyjaciół z ich adresami.

372 tysiące górników strajkuje w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK PAP. Mimo braku oficjalnej decyzji ze strony władz związkowych, górnicy amerykańscy przystąpili do strajku. Na ogólną ilość 400 tysięcy zatrudnionych w kopalniach węgla, do pracy nie zgłosiło się 372 tysiące górników.

W odpowiedzi na masowe porzucenie pracy przez górników prezydent Truman powołał 3-osobową „komisję śledczą”, która ma w ciągu tygodnia przedłożyć mu sprawozdanie i konkretne zalecenia dla zapobieżenia konfliktu w przemyśle węglowym. Mianowanie tej komisji przez Trumaną jest pierwszym krokiem na drodze zastosowania antyrobotniczej ustawy Taft-Hart-

NOWY RZĄD BIDAULT oznacza dalszy krok na prawo

BRUKSELA PAP. Z Paryża donoszą, że po trzech dniach uciążliwych rozmów i konferencji, premier Bidault we wtorek o 3 rano zrekonstruował swój gabinet.

Mimo wysiłków, Bidault nie zdołał całkowicie skompletować swego rządu. Pozostają do obsadzenia stanowiska podsekretarzy stanu w Ministerstwie Obrony i w Prezydium Rady Ministrów.

W paryskich kołach dziennikarskich podkreślają, że rekonstrukcja gabinetu oznacza przesunie-

który reprezentował tutaj mój kraj.”

Zapytany o przeszłość Bardet, oskarżony mówi, że o ile mu wiadomo, wicekonsul był kapitanem marynarki francuskiej. Drouet znał również Anie Coliere, sekretarkę osobistą wicekonsula Bardet.

PROK.: Jakiego rodzaju informacje zbierał oskarżony?

DROUET: Klimczak miał dla mnie zbierać informacje o majątkach zbrojnych, o stacjach radiowych, radarowych, lotniskach, obiektach wojskowych, jednostkach wojskowych itp. Ponadto Klimczak i Wojtas zbierali wiadomości o fabrykach, urzędach państwowych, a w szczególności o partiach politycznych.

PROK.: Kogo znał oskarżony spośród wywiadowców francuskich, działających na terenie Polski?

OSK.: Znałem Trufanowa, mjr. Humma, wicekonsula Boitte, gen. Teysiera i jego zastępcę ppor. Renaux, de Mere i konsula z Gdańska — Peretti. Zetknąłem się również, jakkolwiek tylko na gruncie oficjalnym, z wicekonsulem Deltour.

Oskarżony określa następnie bliżej funkcje, jakie ludzie ci spełniali we francuskiej sieci szpiegowskiej.

PROK.: Jaką drogą wysyłano raporty szpiegowskie do Centrali?

OSK.: Wysyłano je walizką dyplomatyczną.

W dalszym ciągu rozprawy oskarżony Drouet odpowiadał na pytania obrońcy. Z odpowiedzi jego wynikało, że wicekonsul Bardet nie dostarczył oskarżonemu wiz aż do chwili jego aresztowania. Drouet tłumaczy się przy tym, że dwukrotnie próbował zaprzęść działalność szpiegowskiej i zwracał się nawet w tej sprawie do Bardet. Wicekonsul Bardet miał mu wówczas odpowiedzieć, że jeśli przerwie współpracę z wywiadem, nie otrzyma żadnych wiz. Ponadto Bardet powiedział, że oskarżony za bardzo jest zaangażowany w pracy szpiegowskiej, aby mógł ją teraz przerwać.

Z kolei przed sądem stał oskarżony BRONISŁAW KLIMCZAK.

PRZEW.: Czy oskarżony przyznaje się do winy?

KLIMCZAK: Tak jest, przyznaję się do winy i przyrzekam, że będę mówił całą prawdę.

Oskarżony składa wyjaśnienia. W drugiej połowie 1946 r. nawiązał kontakt z Drouet, przy czym pierwsze rozmowy, według określenia oskarżonego, miały charakter „towarzyski”. Jesienią tego roku Drouet wyjechał do Francji, a wrócił wiosną 1947 r. W czasie jednego ze spotkań, w końcu czerwca lub początkach lipca w 1947 r. Klimczak zobowiązał się do systematycznego dostarczania informacji i został zaproszony przez Drouet do domu, gdzie został przedstawiony wicekonsulowi Bardet. Bardet zapytał go jeszcze raz czy zgadza się dostarczać informacji, a po otrzymaniu zgody, zaprosił go do Szczecina, dokąd udał się w sierpniu lub początkach września 1947 r. Tłumaczem w czasie tego spot-

kania był Trufanow. Bardet udzielił Klimczakowi szczegółowych instrukcji w kwestii zbierania informacji dotyczących Wojska Polskiego, oddziałów radzieckich, spraw politycznych i gospodarczych.

Co się tyczy wojska — wyjaśnia oskarżony — polecono mu zbierać na terenie województwa informacje o jednostkach wojskowych, o miejscach ich postoju, o numerach jednostek i numerach poczty polowej.

W dziedzinie administracyjnej Klimczak miał zbierać nazwiska osób pełniących funkcje na wyższych szczeblach administracyjnych lub państwowych. Z późniejszych odpowiedzi Klimczaka na pytania przewodniczącego wynika, że chodziło o nazwiska starostów, burmistrzów itd.

W ten sposób Klimczak pracował do sierpnia włącznie września 1947 r., kiedy to Drouet przedstawił mu Robineau jako szefa wywiadu na woj. szczecińskie. Robineau zaprosił go do Szczecina i w połowie grudnia 1947 r. Robineau polecił mu pewne szczególne zadania szpiegowskie.

Do zadań Klimczaka należało ustalenie jakie transporty kolejowe o charakterze wojskowym, osobowe i towarowe przechodzą ze wschodu na zachód, czy też przebiegają bezpośrednio.

(Dokończenie na str. 2)

Zerwać z trowskimi sprzedawczykami

- polski wniosek w Komitecie Wyk. Międzynar. Zw. Studentów

LONDYN (PAP). W poniedziałek wieczorem zakończyły obrady Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Związku Studentów.

Delegat Polski Bernard Sztal ler złożył wniosek, domagający się: 1) natychmiastowego zerwania stosunków z trowską organizacją młodzieży, 2) zapewnienia miejsca w zarządzie Międzynarodowego Związku Studentów dla przedstawiciela demokratycznych studentów jugosłowiańskich oraz 3) przeprowadzenia kampanii solidarności z demokratyczną młodzieżą i studentami Jugosławii, kampanii demaskującej faszystowską klikę Tito i obecne kierownictwo studenckiej organizacji jugosłowiańskiej.

Wniosek delegata polskiego

Politykę umacniania kapitalizmu prowadzi rząd labourystowski

Przemówienie wyborcze Harry Pollitta

LONDYN PAP. Brytyjska Partia Komunistyczna rozwija kampanię przedwyborczą. Generalny sekretarz Partii Komunistycznej Harry Pollitt wygłosił w niedzielnym przemówieniu w swym okręgu wyborczym — Zagłębiu Górniczym Wali — East Rhondda.

Pollitt poddał ostrej krytyce politykę wewnętrzną i zagraniczną rządu labourystowskiego, a w szczególności złą politykę zmrażania płac, która pociąga za sobą systematyczny spadek poziomu życia mas pracujących.

Pollitt wezwał górników do wykorzystania wszystkich środków w walce o podwyżkę płac i oświadczył, że rząd labourystowski wyrzekł się prowadzenia polityki „podniesienia siły nabywczej klas-



Robotnicy stocznioi rozpoczęli realizację 6-letniego planu budownictwa okrętowego. Na zdjęciu — grupa stoczniowców gdańskich przygotowuje do podniesienia jednego z segmentów okrętowych. (Foto — Z. Kosycarz)

CHIŃSCY GOŚCIE serdecznie podejmowani w Moskwie

MOSKWA (PAP). Dnia 6 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR, Wyszyński, wydał obiad na cześć premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-lai.

Dnia 6 lutego przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung, jak również premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR

Wan Chia-sian, prof. Czen Po-ta i inne towarzyszące im osoby zwiedziły Zakłady Lotnicze nr 23. Robotnicy zakładów zgotowali Mao Tse-tungowi serdeczne przyjęcie.

Radziecka pszenica nadchodzi do Polski

WARSZAWA (PAP). Bez przerwy nadchodzą do stacji granicznych transporty zboża ze Związku Radzieckiego. Do dnia 7 bm. nadeszły 3 tysiące ton przez Terespol i 4.785 ton przez Żurawice.

Pierwsze transporty zawierają wyłącznie pszenicę, której — w myśl umowy — otrzymamy najwięcej. W dalszych transportach przewidziane są również znaczne dostawy jęczmienia i kaszy.

Władze francuskie w Indochinach pomagają niedobitkom Kuomintangu

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe, rozlokowane na pograniczu Indochin, zostały w ostatnich dniach zaatakowane przez uzbrojone bandy z obszarów okupowanych przez Francuzów w Vietnamie. Ataki miały miejsce koło przełęczy Szui-Kou i Lung-Czou, znajdujących się na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej.

W czasie operacji oczyszczających, przeprowadzonych na tym terenie, wzięto do niewoli uzbrojonych żołnierzy z 17 dywizji kuomintangu, której niedobitki prze-

kroczyły niedawno granice Indochin.

Fakt ten dowodzi — jak podkreśla agencja Nowych Chin — że władze francuskie wbrew przepisom prawa międzynarodowego nie rozbrajają i nie internują oddziałów kuomintangowskich, które przeszły na terytorium Indochin.

Japońscy „ochotnicy” na Formozie

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin podaje, że w grudniu ubiegłego roku generał Mac Arthur wysłał na Formozę grupę doradców japońskich, składającą się z 15-tu osób, w celu udzielenia pomocy resztkom wojsk Kuomintangu na tej wyspie. Doradcy japońscy przeprowadzili szereg poufnych konferencji z kuomintangowcami. Postanowiono wówczas zorganizować na Formozie tzw. „Japońską Armię Ochotniczą”, która miała brać udział w walkach przeciwko Chińskiej Armii Ludowej.

Z całego świata

● PARYŻ. W ciągu roku 1949 liczba zarejestrowanych bezrobotnych we Francji wzrosła o 68 proc.

● SINGAPUR. Do Singapuru dostarczono z Vietnamu sztaby złota o wadze 57 ton, należące do Banku Indochińskiego, które przewozi się do Francji.

● BRUKSELA. Z inicjatywy katolickich, socjalistycznych i komunistycznych związków zawodowych odbył się w okręgu przemysłowym La Louviere wielki wiec bezrobotnych. Zebrani potępiłi proamerykańską politykę rządu belgijskiego, która spowodowała kryzys gospodarczy w kraju i niedługo mas pracujących.

● RZYM. Od pięciu dni trwa w Trzestwie strajk powszechny robotników przemysłowych, domagających się podwyższenia dodatku drożyznowego.

● PEKIN. W niedawno wyzwolonych rejonach północnej części prowincji Czahar przeprowadza się reformę rolną. W 306 wsiach zakończono już rozdział ziemi między bezrolnymi i małorolnymi chłopami, skonfiskowanej obszarów.

● RZYM. 3 tysiące robotników rolnych zajęło ziemie, leżącą odległą od należących do Księża Torrelli w Abruzzach.

Do walki z imperializmem wzywają komuniści Syjamu

PEKIN PAP. Jak donosi agencja nowych Chin, Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Syjamu wydał odezwę do narodu, w której wzywa do utworzenia jednolitego frontu wszystkich sił demokratycznych i do przystąpienia do obozu antyimperialistycznego, na którego czele stoi Związek Radziecki. Odezwa stwierdza, że jedynie w ten sposób pokrzyżować będzie można plany imperialistów, którzy zamierzają przez kształcić Syjam w bazę wypadaw do walki przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńcemu w Azji południowo-wschodniej.

Tow. A. Zawadzki wrócił do Warszawy

WARSZAWA PAP. Dnia 7 bm. powrócił do Warszawy z Moskwy — przewodniczący CRZZ A. Zawadzki i wiceprzew. T. Cwik.

ZARZĄD MIEJSKI GDAŃSKA odremontuje 420 budynków mieszkalnych

Administracja Nieruchomości Zarządu Miejskiego Gdańska zakwalifikowała do remontu 420 budynków mieszkalnych, wymagających natychmiastowego zabezpieczenia.

Remont budynków zostanie przeprowadzony z funduszy FGM i z własnych Zarządu Nieruchomości. Prace remontowe zostaną rozpoczęte po zakończeniu dokumentacji technicznej. Koszt remontu wyniesie przeszło 350 milionów zł.

Walka ludu francuskiego przeciwko wojnie w Vietnamie

„Precz z brudną wojną przeciwko Wietnamskiej Republice Demokratycznej! Odwołajcie wojska ekspedycyjne z Indochin!” — takie są żądania francuskich mas pracujących, wysuwane w walce przeciwko wojnie kolonialnej w Vietnamie.

Naród francuski pragnie żyć w pokoju ze wszystkimi narodami, w tej liczbie i z narodem Wietnamu. Wojna w Indochinach prowadzona jest przez imperialistów wbrew woli mas pracujących. W latach zbrodniczej wojny dziesiątki tysięcy młodych Francuzów zginęły w dżunglach Wietnamu, w imię dochodów Banku Indochińskiego i jego amerykańskich dyrektorów. Tylko w roku 1949, do datkowe zyski tej ośmiornicy kapitalistycznej, zwiększyły się o 75%, a jej kapitał zakładowy już dawno przewyższył sumę miliardów franków. Krew, przelewana w Vietnamie, zamienia ona w złoto.

Kolonizatorzy nieustannie posyłają do Indochin posiłki. Jak donosi prasa demokratyczna, korpus ekspedycyjny w Vietnamie zwiększył się ostatnimi czasy ze 115 do 131 tys. osób.

Francuzi wiedzą, że ich synowie i bracia giną w Vietnamie w

imię interesów imperialistów, grabiących Indochiny. Ta wojna, ukłuta przez kapitalistyczne trąsty i monopole, pożera olbrzymie sumy. Wszystkie ciężary tej nieczestnej wojny spadają na barki mas pracujących, na płatników podatkowych. Działania wojenne przeciwko Wietnamowi kosztują ponad 400 milj. franków dziennie. Jest to suma dwa i pół raza większa od sumy, asygnowanej w budżecie francuskim na walkę z gruźlicą w ciągu całego roku. 10 minut wojny kolonialnej pochłania roczny budżet całego szpitala.

Podczas, gdy ludzie pracy we Francji zmuszeni są odmawiać sobie rzeczy najbardziej niezbędnych, kiedy nie starcza im pieniędzy na leczenie, podczas gdy zniszczone miasta leżą ciągle jeszcze w gruzach, pieniądze wyciąkane przez prasę podatkową obracane są na realizację krwawych intryg kolonizatorów.

Naród francuski nienawidzi tej wojny — żywi on uczucia sympatii i przyjaźni do narodu wietnamskiego, który walczy o swą niezależną egzystencję, o wolność i demokrację. Walka przeciwko wojnie kolonialnej, konkretnymi działaniami przeciw militarystyce Francji, masy pracujące Paryża pomagają wietnamskiej walce przeciwko wspólnemu wrogowi — przeciwko francusko-amerykańskiemu imperializmowi.

25 stycznia w całej Francji odbył się narodowy „Dzień Protestu” przeciwko wojnie w Vietnamie. Inicjatywa zorganizowania tego „Dnia” wyszła od matek i żon żołnierzy francuskich, którzy polegali w Indochinach lub walczyli jeszcze w szeregach korpusu ekspedycyjnego w Vietnamie. „Dzień” ten pokazał w sposób przekonujący, że masę pracującą Francji potęgają grabieżcza wojna, korzystna jedynie dla finansowo-przemysłowych magnatów franka i dolara. Dzień ten pokazał, że patriotci francuscy, na czele których stoi Partia Komuni-

styczna, są zdecydowani nie dopuścić do realizacji planów imperialistów. W całej Francji odbyły się wiece i zebrania protestacyjne przeciwko kontynuowaniu wojny, na których żądano zaprzestania działań wojennych. We wszystkich departamentach kraju odbyły się krótkotrwałe strajki na znak protestu przeciwko „brudnej” wojnie.

Naród francuski nie ogranicza się do protestów i rezolucji. Podejmuje on skuteczne kroki dla realizacji swych żądań. W miastach portowych i na węzłowych stacjach kolejowych robotnicy odmawiają rozładowania i przewożenia materiałów wojennych i uzbrojenia, przeznaczonych dla wojsk ekspedycyjnych w Indochinach. Przykład dokerów z Saint-Nazaire, którzy odmówili ładowania uzbrojenia, naśladują robotnicy Marsylii, Toulonu, Havru, Dunkierki, Nantes...

Strajkujących robotników czynnie popierają masy pracujące całego kraju. Do dokerów z Saint-Nazaire i z innych portów, ze wszystkich zakątków Francji nadchodzi listy, depesze i rezolucje,

aprobuje ich postępowanie. Równocześnie robotnicy przekazują pieniądze na fundusz pomocy strajkującym i ich rodzinom.

Przejawiając proletariacką solidarność z czynnymi obrońcami pokój, Rada Związków Zawodowych okręgu paryskiego wpłaciła pierwszą ratę w sumie 500 tys. franków na Fundusz Pomocy dokerom, marynarzom i kolejarzom, walczącym przeciwko rozładowaniu i przewożeniu materiałów wojennych.

Walka przeciwko wojnie kolonialnej w Vietnamie, przeciwko przygotowaniu do nowej wojny imperialistycznej wzmacnia się z każdym dniem. Depesze z różnych okręgów Francji przynoszą coraz to nowe wiadomości o czynnej walce obrońców pokoju. Do walki tej przyłączają się coraz to nowe rzesze ludności. W kraju szerzy się ogólnonarodowy front oporu przeciwko kolonizatorom i podlegaczom wojennym. Krzepną siły obozu antyimperialistycznego we Francji. Siły te zwyciężą!

J. KOZŁOWSKI.



Nie wsadźaj nosa do cudzego prosa.

Agent sanacyjnej „dwójki” — szpieg francuski Prawa ręka Robineau — Bronisław Klimczak

(Dokończenie sprawozdania z 2 dnia procesu w Szczecinie)

Oskarżony miał również dostarczyć dane dotyczące przemysłu zbrojeniowego. W dziale administracyjnym i gospodarczym wywiad francuski interesowała zdolność produkcyjna, charakter i rodzaj zakładów pracy, ich funkcje i imienne wykazy tych zakładów. W myśl instrukcji oskarżony dostarczał danych dotyczących rozmieszczenia magazynów Centralnego Zarządu Przemysłu Naftowego. Instrukcja w dalszym ciągu dotyczyła wytwórczych zakładów energetycznych i Klimczak ją wykonał, zaznaczając na planie siłownię, z uwzględnieniem ich rodzaju i zdolności wytwórczej.

Później, na żądanie Robineau, dostarczył również planu dworca głównego w Szczecinie.

PRZEW.: A co się tyczy danych politycznych?

OSK.: Otrzymałem dyrektywy, aby wystąpić do partii.

PRZEW.: Do jakiej?

OSK.: Do ówczesnej PPR, aby zdobyć tam dobrą pozycję i zaufanie celem wprowadzenia ludzi na stanowiska do partii, celem wejścia do Urzędu Bezpieczeństwa i wprowadzenia tam swoich ludzi, jak również do MO i Informacji Wojskowej.

Klimczakowi — według jego oświadczenia — nie udało się tego dopiąć. Natomiast Klimczak wykonał instrukcję w zakresie danych wojskowych. W myśl instrukcji dostarczał również danych o Wojskach Ochrony Pogranicza, wskazywał w odpowiednim wykazie dwie ich placówki.

W zbieraniu informacji Klimczak posługiwał się tak zw. „kapturowym systemem”, który określał jak następuje:

KLIMCZAK: Jest to stary, znany system. Gdy otrzymałem zadanie, udawałem się w pewne miejsce, celem otrzymania danych wiadomości. Gdy nie było po temu okazji to po prostu ją stwarzalem.

PRZEW.: I ludzie wszystko otwarcie mówili?

KLIMCZAK: Tak, jeżeli nie na trzeźwo to przy wódecie.

Na polecenie Droneta, Klimczak „zainteresował się” również pewnym portem. Tym razem sporządził wykaz wojsk stacjonujących w okolicach tego portu.

Klimczak dodaje, że na podstawie instrukcji przełożonych, systematycznie donosił o wszelkich zmianach, jakie następowały w jednostkach wojskowych raz już przez niego „rozpracowanych”.

Z dalszych zeznań Klimczaka wynika, że prowadzony przez

niego wywiad miał niezwykle szeroki zasięg.

W odpowiedzi na dalsze pytania prokuratora oskarżony podaje, że przed wojną służył w wojsku w stopniu podporucznika. Przeszedł on kurs, a następnie przeszkolenie praktyczne w zakresie wywiadu i kontrwywiadu.

PROK.: Czy był to kurs organizowany przez II Oddział?

OSK.: Na pewno tak.

W dalszym ciągu prokurator pyta:

Czy oskarżony wiedział, że Bardet, pełniąc oficjalnie funkcję wicekonsula, zajmuje się jednocześnie robotą szpiegowską? Oskarżony daje odpowiedź twierdzącą.

PROK.: Czy oskarżony jako Polak zdawał sobie sprawę z charakteru wiadomości dostarczanych Bardetowi?

OSK.: Zdawałem sobie sprawę, ale nie umiem powiedzieć, do czego one były potrzebne.

NA SALI SĄDOWEJ

(Od specjalnego sprawozdawcy „Głosu Wybrzeża”)

Wśród galerii zbrodniarzy, którzy sprzedali się obcemu wywiadowi, osobne miejsce w procesie szczecińskim zajmuje Bronisław Klimczak, sili „fachowa”, bo sanacyjny oficer II Oddziału. Mówi bez żenady o swej zbrodniczej działalności.

Odstawia swoje sposoby pracy szpiegowskiej w portach, w przemyśle, administracji, w wojsku. Z zalem w głosie przyznaje się, że nie wykonał wielu poleceń swoich przełożonych, — bo nie wszędzie mógł ucieknąć swój szpiclowski nos. W wielu wypadkach czynność załóg pracowniczych sparażowała jego usiłowania. Tak było np. na kolei; Klimczak nie dowiedział się nic. Kolejarze potrafili ostrzec się przed zakusami wroga.

Skala zainteresowań Klimczaka była bardzo rozległa. M.in. sporządził on dla wicekonsula Bardeta szczegółowe wykazy imienne osób, piastujących wyższe stanowiska w życiu publicznym Polski. Po co? Na to pytanie mogliby odpowiedzieć terroryści z NSZ-owskich band, którzy podobnie jak i Klimczak trudnili się wpyśnianiem na listy osób na kierowniczych stanowiskach. Wrogowie demokracji, sługi kapitału, mają wszędzie podobne metody działania.

„System kapturowy” — oto wyprobowany sposób, którym przede wszystkim posługiwał się doświadczonej „dwójki” Klimczak. System ten polega na wyściganu informacji od przygodnych rozmówców, którzy bezwiednie odstawiali przed szpiegiem nierzadko bardzo ważne tajemnice państwowe.

Przypadek zeznań, że jadąc na proces szczeciński byłem świadkiem rozmowy nieznanących się wzajemnie pasażerów, w czasie której wymieniono uwagi na temat zaludnienia i zagospodarowania miejscowości Pomorza Zachodniego, a przy tej okazji i informacje o stanie garnizonów wojskowych, uzbrojeniu jednostek itp. szczegóły, mogące zainteresować agenta obcego wywiadu.

Proces szczeciński jest ostrzeżeniem dla tego rodzaju lekkomyślnych gadułów.

A oto jeszcze jeden pouczający szczegół działalności Klimczaka. Oskarżony odwiedził pewnego znajomego piekarza, który wypiekał chleb dla wojska. Klimczak przejrzał wykaz dostaw pieczywa dla oddziałów wojskowych, a znając rację dzienną żołnierza, łatwo wyliczył sobie stan ilościowy wojska w danej miejscowości.

W czasie okupacji Klimczak był członkiem „Polskiego Związku Wolności”, organizacji podziemnej — jak twierdzi — apolitycznej. Klimczak, fachowiec — wywiadowca, umiejętności swoje wówczas nie próbował wyzyskać do walki z okupantem. Przyznaje to otwarcie. Po wojnie, w niepodległej ojczyźnie Klimczak, ofiarowując bez skrępowania swoje usługi wywiadowi obcego państwa.

Na pytanie przewodniczącego: „Czy oskarżony jest Polakiem?” — Klimczak odpowiedział z nutą protekcji: „Tak”.

Wśród przyjaciół Robineau

„Pan Robineau — słyszelśmy w audycji francuskiego radia w pierwszym dniu procesu szczecińskiego — oskarżony jest na podstawie dekretu z dnia 13 czerwca 1947 r., który niesłychanie rozszerza pojęcie szpiegostwa. Wg. tego dekretu wszystko może uchodzić za tajemnicę państwową...”

A ciekawi jesteśmy czy we Francji zbieranie informacji o lokacji jednostek wojskowych i lotnisk, wykradanie planów stocznik, zbieranie danych co do rozmieszczenia składów amunicji, radiostacji, radaru, ilości i rodzajów aparatów i ich obsługi, obrony przeciwlotniczej i t.p. są uważane za działalność szpiegowską czy nie?

A przecież to właśnie robił Robineau w Polsce.

Paryskie radio w jeszcze inny sposób broni niefortunnego agenta wywiadu francuskiego. Stara się jego rolę zbagatelizować, a jego działalność umniejszyć.

Nu sali głośny szmer oburzenia.

Po procesie Doboszyńskiego i innych zdrajców narodu, postać Klimczaka nie jest dla nas niczym nowym. Nie jest też rzeczą nową powiązanie się tego rodzaju osobników z agenturami obcego wywiadu i dywersji. Ale fakt posługiwania się takimi Klimczakami, jako zaufanymi współpracownikami przez urzędników służby konsularnej i dyplomatycznej obcego państwa w Polsce, rzęca jeszcze jeden jaskrawy promień światła na istoty stosunek radu p. Bidault do Polski Ludowej. Ci sami, zaprzeczający amerykańskiemu imperializmowi politycy, którzy we Francji prześladowali demokratycznych działaczy i organizacje polskie, udzielają natomiast najdalej idącej opieki zbrodniarzom wojennym typu ostawionego Bohuna — w Polsce sprzyniają im się i agentami sanacyjnej „dwójki” i innymi szpiclowskimi szmuglerami. Szerega opinia publiczna nie tylko w Polsce, ale i we Francji potrafiła wyciągnąć z tego należyte wnioski.

Z. S.

15 milionów bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych

WASZYNGTON (PAP). Oficjalnie podano do wiadomości, że ilość bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wzrosła w styczniu r. o 991 tysięcy osób i że w ten sposób ogólna ilość bezrobotnych, pozostających bez pracy, sięga 4.500 tysięcy. Na podstawie danych statystycznych, zebranych przez związki zawodowe, ocenia się faktyczną liczbę bezrobotnych i częściowo bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych na 15 milionów osób.

Zwiększyć wysiłki w walce o wykonanie planu zobowiązują się górnicy dolnośląscy

WALBRZYCH (PAP). W Górnym, Domu Kultury w Walbrzychu odbyła się, zorganizowana przez „Gazetę Robotniczą” i Zw. Zaw. Górników, narada węglowych brygad produkcyjnych, w której udział wzięli minister górnictwa Nieszporek i wiceminister Lesz.

W toku dyskusji wielu górników, w odpowiedzi na wezwanie

Markiewki, podjęło zobowiązania współzawodnictwa długofalowego.

Narada wykazała pewne niedociągnięcia ze strony dotychczasowej dyrekcji zjednoczenia i kierownictwa kopalni. W związku z tym minister górnictwa i energetyki powołał na stanowisko naczelnego dyrektora zjednoczenia inż. Woźnicę, dotychczasowego dyrektora Zjednoczenia Katowickiego Przemysłu Węglowego, a szereg stanowisk kierowniczych zjednoczenia obsadzone najlepszymi technikami, inżynierami i sztygarami z Górnego Śląska. Wiadomości te górnicy walbrzyscy przyjęli z dużym zadowoleniem.

Na zakończenie narady górnicy uchwalili wśród ogromnego entuzjazmu wysłać list do Prezydenta Bolesława Bieruta, w którym zobowiązują się zwiększyć swoje wysiłki w walce o realizację planu 6-letniego.

Polscy związkowcy zwiedzają fabryki Moskwy

MOSKWA. Przebywając w Moskwie delegacja Polskich Związków Zawodowych zwiedzała Zakłady Włókiennicze im. Piotra Aleksiejewa. Związkowcy polscy zaznajomili się z produkcją zakładów i przeprowadzili liczne rozmowy z przewodnikami pracy i działaczami związkowymi.

Całym sercem jesteśmy z naszymi przyjaciółmi Polakami

Głosy protestu ludu francuskiego przeciw decyzjom rządu

GENEWA PAP. Z Paryża donoszą, że oddział Rady Narodowej Polaków we Francji w Noeux-les-Mines i oddział organizacji „Grunwald” w Conde uchwalili rezolucję, protestującą przeciw wysiedleniu Polaków z Francji

i rozwiązaniu polskich organizacji demokratycznych.

Francuski górnik z Billy-Montigny, Pierre Jousseus nadesłał do „Gazety Polskiej” list, w którym protestuje przeciwko bezpodstawnym decyzjom rządu francuskiego.

Inny górnik francuski Francois Rainguez pisze: „Nie możemy się zgodzić na to, aby nasi przyjaciele, demokraci byli prześladowani, podczas gdy klika andersowska i mikołajczykowska ma we Francji wolne pole do działania. Całym sercem jesteśmy z naszymi przyjaciółmi Polakami i bieżąco pracujemy nad pogłębieniem przyjaźni między naszym narodem, a narodem polskim”.

Z całego kraju

● KRAKÓW. W dniu 8 bm. nastąpiło otwarcie poradni dla robotników-metallurgów przy osiedlu metodycznym współzawodnictwa i racjonalizatorstwa pracy w Krakowie.

● RZESZÓW. Przewodniczący Woj. R. N. ob. Hugalski wręczył w imieniu Zarządu RP złote i srebrne krzyże zasługi 35 kobietom, które urodziły i wychowały po 13 i 15 dzieci.

● WROCŁAW. W Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu nagrodzono premiami pieniężnymi łącznej wysokości 1.000 tys. zł 273 pracowników, którzy zajęli przedział miejsc we wagonach w czasie budowy IV kwartału ub. roku.

● SZCZECIN. W wyniku współzawodnictwa, prowadzonego przez drużyny parowozowe Szczecińskiego OKP, największe oszczędności w zużyciu węgla — 42,5 proc. uzyskał ostatnio parowóz osobowy PKi nr 21 z parowozowni Białogard.

● WARSZAWA. Ogólna suma kredytów przeznaczonych w br. na budownictwo mieszkaniowe dla pracowników przemysłu maszynowego wyniosła ok. 700 milj. złotych.

● WARSZAWA. W piętnastym roku realizacji planu budowy Warszawskiego Zespołu Miejskiego — inwestycji gospodarki komunalnej Warszawy stanowią ok. 10 proc. ogólnonarodowego planu gospodarczego.

Już są do nabycia karty wstępu na Bal Prasy Wybrzeża

Komitet organizacyjny Balu Prasy Wybrzeża podaje do wiadomości, że karty wstępu są do nabycia w sekretariacie redakcji: „Głos Wybrzeża” (Gdańsk, ul. Gdynskich Kosynierów 11) i „Dziennika Bałtyckiego” (Gdynia, ulica Mściwoja 9), w Związku Zaw. Dziennikarzy (Sopot, ul. Górną 27) oraz w oddziale

gdańskim I. K. P. (Wrzeszcz, Jaskowa Dolina 47b). Karta wstępu upoważnia do zajęcia miejsca przy stoliku (wybranego wg planu). Każdy stolik jest numerowany.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc komitet balowy prosi o wcześniejsze wykupywanie kart wstępu.

Tych przestępstw nie uda się zatuszować

Kontrola przeprowadzona ostatnio w „Caritasie” w Gdyni i Oliwie, ujawnia wciąż nowe oburzające fakty nadużyć. Z poza zasłony pięknych haseł miłości bliźniego i miłosierdzia wyłania się obraz odrażających brudów, obrzydliwe bagno, które wstrętem nadawała wszystkim uczciwym ludzi.

W „Caritasie” uprawiano bowiem cyniczną grabież: całe skrzynie z darami rozdawano „ubogim” hrabiom, odzież rozkradano do spółki z najróżniejszymi kupcami (np. 200 par butów sprzedano po 90 zł i 60 groszy za parę), z magazynów „Caritasu” znikały jak kamfora setki metrów płótna, miliony jednostek penicyliny, skrzyń tranu, worki z mąką, dziesiątki beczek benzyny. Dość szeroki asortyment towarów — bynajmniej nie z przeznaczeniem dla najuboższych — od sardynek, keksoów i kakao do śledzi, mydła toaletowego i sko-

Łuska uklei — wartościowym surowcem do wyrobu sztucznych perel

Od wielu miesięcy czynna jest w Trzebieży placówka MIR, która opracowuje problemy rybactwa Zalewu Szczecińskiego. Obecnie rozwiązywane są możliwości wykorzystania uklei. Niewielka to ryba ma duże znaczenie przemysłowe. Łuski jej posiadają tzw. srebro rybne, które jest poszukiwane do produkcji sztucznych pereł. Zapotrzebowanie na srebro rybne jest duże również za granicą. Niezależnie od możliwości wykorzystania łuski ukleja jest surowcem służącym do produkcji bardzo poszukiwanej mączki rybnej. Wody Zalewu Szczecińskiego obfitują w tę cenną rybę.

ry wędrował do władz organizacji kościelnych, do pojedynczych księży lub wyższych duchownych. Firma Żurawski — ojciec i syn (ojciec w Bydgoszczy, a syn w „Caritasie”) na wielką skalę organizowała handel towarami kolonialnymi. Kwitł handel dolarami, po 200 zł sprzedawano wino mszalne itd.

Ohydne te nadużycia były dla wielu ludzi prawdziwym wstrząsem. Wielu ludzi wierzących, głęboko przeżywało udowodnione przestępstwa, których dokonywali niektórzy księża i „działacze” katolicy z „Caritasu”. Ale sprawa staje się jasna, gdy wnikać w istotne przyczyny, i atmosferę polityczną, na gruncie której rodziła się taka gospodarka. Była to atmosfera wrogości do Polski Ludowej i nienawiści do nowego życia, tworzonego w ofiarnym wysiłku przez masę pracującą naszego kraju. Taka atmosfera musiała rodzić przestępstwa.

I dlatego niech się dziś nie dziwią byli zwierzchnicy „Caritasu” temu wielkiemu oburzeniu, które wezbrało w sercach wszystkich uczciwych ludzi m. in. znacznej części duchowieństwa. Niech się władze kościelne nie dziwią tym głosem protestu i potępienia, które słyszą od dziesiątków tysięcy ludzi bez względu na ich poglądy polityczne i stosunek do wiary. **Bo — wiem ludzie, którzy swym trudem i wysiłkiem budują nową Polskę, którzy w jej rozkwicie widzą cel swej pracy i swoją lepszą przyszłość, nie chcą być przez reakcyjną część kleru wypychani na pozycję wrogów własnej ojczyzny. Nie chcą być wprzęgni w służbę wrogów kraju, nie chcą służyć celom imperialistów i podlegaczy wojennych. Ludzie uczciwi, którzy**

wyrażają swoją pracę dokumentując swój pozytywny stosunek do naszego państwa ludowego, nie chcą żyć w niezgodzie ze swym sumieniem dobrych synów Polski. Oburzają ich nie tylko nadużycia i zło — dziejstwa w „Caritasie”, ale także właśnie ta atmosfera, z której wyrosły. I dlatego nie uśpokoja ich dziś i nie zadowolą próby zbagatelizowania i pomniejszenia nadużyć. Nie pozwolą „schować ich pod sukno”, ani delikatnie nazywać „usterkami”.

Czy o przestępstwach tych mogły nie wiedzieć władze nadzorujące do niedawna „Caritas”? Nikt dziś nie może już mieć żadnych co do tego wątpliwości. Bo chyba Kuria Biskupia w Pelplinie nie mogła nie wiedzieć o tym, że z funduszy zebranych przez społeczeństwo i przeznaczonych na pomoc dla najbardziej potrzebujących gdyni „Caritas” zapłacił za Kurie 167.140 zł. (Sto sześćdziesiąt siedem tysięcy sto czterdzieści złotych) zaległych podatków. Nie mogło być dla Kurii tajemnicą, że z darów przeznaczonych dla ofiar wojny niejedno poszło na urządzanie „wieczorków towarzyskich”, o których pisał „Dziennik Bałtycki” z 6 lutego i o czym świadczy fotografia zamieszczona przez nas w numerze wczorajszym. A w Administracji Apostolskiej w Oliwie na pewno z przyjemnością przyjmowano od „dobrego syna kościoła”, ks. Żurawskiego, raz po raz przepisywane najrozmaitsze prezenty i podarki — aż się tego razem zebrało ponad 1300 kg!.

Jeśli więc o tym wiedzieli, to dlaczego władze nadzorujące i patrolujące działalność „Caritasu” tolerowały ten stan rzeczy? Dlaczego konieczne było dopiero wkrócenie władz państwowych, by ukroić haniebne praktyki i dokonać próby uzdrowienia tej instytucji?

Wiemy dobrze, jak szybko i e-

nergicznie umiały wkrazać władze kościelne i wyciągnąć surowe konsekwencje w stosunku do tych księży, którzy stawali po stronie obozu demokracji np. w okresie walki z Mikołajczykiem, w okresie referendum czy wyborów. Wiemy, jak szybko i surowo umiały wkrazać, gdy chodziło o ukaranie księży związanych z łulem polskim. I dlatego tym bardziej oburzający i wielce wymowny jest fakt, że w związku z aferą „Caritasu” nie usłyszeliśmy dotąd o tego rodzaju reakcji władz kościelnych. Dlaczego np. nie ukarano dotąd tak skompromitowanego księdza jak ks. Żurawski? Dlaczego zamiast słów potępienia mamy do czynienia z próbami zbagatelizowania i zatuszowania skandalicznej sprawy?

A każdy dzień przynosi nowe oburzające fakty i mnoży dowody. Niewątpliwie będziemy musieli jeszcze do nich powrócić. (z)



Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Warszawie zorganizowało specjalne kursy brukarzy. Kursy te prowadzone są przez fachowców, instruktorów, i techników. Poza wykładami teoretycznymi uczniowie odbywają ćwiczenia praktyczne w krytym pomieszczeniu, gdzie uczą się sposobu układania różnych rodzajów powierzchni. Kurs zakończy się w marcu egzaminami z rzemieślniczymi. Na zdjęciu: od lewej Trzewik Jan, Sikora Jan i Kędzierski Julian w czasie ćwiczeń praktycznych. (Foto — AR)

Robotnicy o warunkach rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w portach

W Nowym Porcie odbyło się organizacyjne zebranie Klubu Racjonalizatorów Zarządu Portu Gdańsk—Gdynia, w czasie którego referat na temat zagadnień racjonalizacji pracy wygłosił tow. Kosz. Podkreślił on m. in., że walka o podniesienie wydajności i jakości pracy jest podstawowym zadaniem załóg portowych. Walka ta znajduje swój wyraz w stosowaniu pomysłów usprawniających, w projektach nowych urządzeń i metod właściwego wykorzystywania istniejących urządzeń przedmiotowych.

DZWIGNIA PRACY PORTOWEJ

W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Kosz. podkreślił konieczność kierowania ruchem racjonalizatorskim. Ruch ten powinien być skierowany na rozwiązywanie najważniejszych problemów życia portowego. Należą do nich m. in. ułatwienia w pracy trymera, likwidowanie szkód, będących wynikiem dokonywania przedmiotów w różnych warunkach atmosferycznych, usprawnienia załadunku drzewa, wykonywanie niekiedy w sposób bardzo prymitywny itp.

Znaczenie ruchu racjonalizatorskiego w życiu portowym podkreślił tow. Górczyński, sekretarz organizacji partyjnej GUM. „Racjonalizatorzy i przodownicy pracy — mówił on m. in. — przyspieszyli wykonanie planu

trzyletniego i przygotowanie naszych portów do zadań, nakreślonych w planie sześciolletnim. W związku z tym praca racjonalizatora musi być właściwie oceniana. Nie mogą się zdarzać wypadki, że projektodawca, zwracając się do swoich towarzyszy pracy lub wysoko wykwalifikowane go personelu technicznego robi to z obawą utraty swojego pomysłu. Nawet zgłoszony do opracowania technicznego pomysł powinien być nagradzany, a jego wykonanie techniczne powinno być uwzględnione w planach produkcyjnych warsztatów. Wiąże się to ściśle z zagadnieniem opieki nad racjonalizatorami, którzy muszą korzystać nie tylko z pomocy wyżej wykwalifikowanych pracowników portowych, lecz również w jak najszerszym zakresie ze zdobyczy akcji socjalnej.

POMOC RACJONALIZATOROM

W czasie obszernej dyskusji omówione zostały najważniejsze zagadnienia ruchu racjonalizacji pracy, dotychczasowe braki i niedociągnięcia oraz kierunek pracy klubu racjonalizatorów portowych. Klub ten będzie posiadał stałych doradców technicznych, będzie pomagał robotnikom, zgłaszającym swoje pomysły do opracowania technicznego i stąd do piero trafiały one do głównej komisji usprawnień. Wielu mówców podkreślało konieczność zaopatrzenia klubu w czasopisma i podręczniki techniczne, oraz wyposa-

żenia posiadanej pracowni w pomocniczy sprzęt kreslarski.

Omawiając sprawę modeli próbnych i ich prototypów ob. Badaśzek podkreślił, że stosowanie oszczędności materiałowych przy wykonywaniu niektórych prototypów znacznie utrudnia prace. Szczególnie odnosi się to do modeli próbnych, budowanych z odpadków, jak to miało miejsce np. przy wykonywaniu projektu zastępczej ścianki Larsena. Wobec olbrzymiego znaczenia tego pomysłu oszczędności takie były tu wręcz szkodliwe.

KLUB MUSI UŁATWIAĆ PODNOSZENIE KWALIFIKACJI WODOWYCH ROBOTNIKÓW

Tow. Makowski sprzeciwił się wyręczaniu racjonalizatorów w ich pracy przez techników i inżynierów. Pomoc jest konieczna, ale nie taka, która może doprowadzić w końcu do oddawania pomysłów zupełnie surowych, wymagających od klubu i wykwalifikowanych pracowników całkowitego opracowania technicznego. Klub racjonalizatorów powinien rozwijać umiejętności techniczne robotników i ułatwiać im osiągnięcie wyższych kwalifikacji technicznych. W związku z tym przy klubie powinny się odbywać kursy kreslarskie, trzeba zaopatrzyć pracownię w pomoce naukowe, czasopisma i podręczniki. Na ten cel Zarząd Portu przeznacza poważne sumy. Racjonalizatorzy bowiem, usprawniając pracę w portach, muszą się doszkalać zawodowo.

Za najważniejszą formę pracy klubu racjonalizatorów uznay został podział na sekcje. Będą one utworzone przy poszczególnych dziedzinach pracy portowej dla lepszego poznania najistotniejszych zagadnień i usuwania zaobserwowanych niedociągnięć.

Do zarządu klubu weszli tow. Szymanek jako przewodniczący, tow. Czekanowicz jako zastępca i tow. Kasperczyk jako sekretarz. Doradcą technicznym klubu przy Zarządzie Portu Gdańsk—Gdynia wybrano inż. Lachmajera.

K. S.
korespondent.

Centralne laboratorium podniesie jakość przetwórstwa rybnego

Po raz pierwszy w Polsce, powstanie dla potrzeb przetwórstwa rybnego laboratorium, organizowane przez Centralę Rybną. Laboratorium to ma na celu badanie surowca pod względem jakościowym, opracowanie nowych recept produkcyjnych oraz norm zużycia surowców w przetwórstwie.

Laboratorium opracuje również techniczne normy pracy w przetwórstwie rybnym. Do dyspozycji jego oddana zostanie doświadczalnia fabryka (b. „Temporyb”), gdzie prowadzone będą badania. Nowa placówka naukowa nawiąże kontakt z Morskim Instytutem Rybackim i instytucjami pokrewnymi. W laboratorium zatrudnieni zostaną naukowcy i fachowcy z dziedziny przetwórstwa rybnego.

W ten sposób przemysł rybny, otrzyma podstawy naukowe. Troska państwa o dostarczenie społeczeństwu produktów najwyższej jakości, wyraża się m. in. w tworzeniu instytucji w rodzaju laboratorium dla rybactwa, co znacznie poprawi jakość produktów rybnych.

Centralne laboratorium otwarte zostanie w ciągu najbliższych tygodni. (O)

K. KR.

Przed Międzynarodowym Dniem Kobiet

Włóknarki w czołowiec współzawodnictwa

Kobiety z Zakładów Włókienniczych im. Stalina okazały się godne zaszczytnej nazwy swego zakładu. Świadczy o tym treść i masowość ich zobowiązań. Nie grupa przodownic i nie czołowa brygada, lecz dziesięcioosobna masa pracowniczka rzuciła hasło nowego współzawodnictwa dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Apel włóknarek Zakładów im. Stalina nie ogranicza się do ustalenia globalnej cyfry ponadplanowej produkcji. Każdy z zespołów tkackich i przedtkackich zobowiązuje się — konkretnie i indywidualnie do wykonania bazy akordowej co najmniej w 102 proc. Nie dość na tym; dla zapewnienia wykonania tych zobowiązań, towarzyszyki z Zakładów im. Stalina ustaliły, że każda wysoko wykwalifikowana tkaczka i przadka poświęcać będzie w ciągu miesiąca codziennie godzinę na douczanie 3—4 słabszych współtowarzyszek. Decyzja ta została już wprowadzona w życie.

Zobowiązania te służą przede wszystkim, jak należy przygotować współzawodnictwo; wskażają, że przy ich podejmowaniu należy równocześnie opracować sposób ich wykonania, zabezpieczyć ich wykonanie.

Odezwa na apel włóknarek z Zakładów im. Stalina usłyszeliśmy natychmiast w Łodzi i Pabianicach, w Rudzie, Ozorkowie i Aleksandrowie. Do współzawodnictwa na 8 marca przystąpiły liczne zakłady bawełniane i dzianiarne. Jest to rzecz zrozumiała: tam bowiem zgrupowana jest największa ilość pracujących kobiet. Zobowiązania podejmowane są również jednak i przez inne zakłady, zatrudniające kobiety; pierwszy krok zrobiła Wytwórnia Państwowego Monopoli Spirytusowego, podejmując poważne i odpowiedzialne zobowiązania produkcyjne.

Inicjatywa włóknarek, to dowód szybkiego wzrostu świadomości społecznej i politycznej kobiet w warunkach prawdziwego równouprawnienia i wolności, jakie dała im demokracja ludowa. To dowód zrozumienia przez szeroką rzeszę kobiet, że budowa socjalizmu niesie im wyzwolenie; to dowód ich ogromnego przywiązania do ludowej ojczyzny.

W ciągu paru dni, które dzieli nas od chwili, kiedy robotnice PZPB im. Stalina rzuciły apel do towarzyszek-włóknarek, liczbą 10 tysięcy pomnożyła się wielokrotnie. Zakłady

przystąpiły do współzawodnictwa pod znakiem walki o wykonanie norm ilościowych, o jakości i dyscyplinę pracy. „Na 8 marca — tylko prima i ekstra” — oto hasło Zakładów im. Stalina, które podchwyciły następnie inne zakłady.

Obok zobowiązań produkcyjnych, prowadzą fabryki przygotowanie do święta kobiet pracujących światła pod znakiem wzmożonej pracy politycznej i organizacyjnej. Komitety obchodu współ-

pracują ściśle z Komitetami Obronców Pokoju.

Hasło walki o pokój i wolność, mocne i pioniernie słowa solidarności z wysiłkami, przesiadanymi kobietami krajów kapitalistycznych, słowa braterstwa i przywiązania do Związku Radzieckiego, brzmią we wszystkich oświadczeniach i zobowiązaniach zakładów pracy. Dzień 8 marca będzie nowym świadectwem rosnącej siły frontu pokoju. Ln.

Na marginesie konferencji wyborczej w Amadzie

Żle opracowane sprawozdanie utrudnia wykrycie i usunięcie błędów w pracy organizacji partyjnej

rad wytwórczych, niewystarczającego zainteresowania sprawami produkcyjnymi.

Nie znaczy to oczywiście, że spraw tych nie docenia załoga. Codzienna praktyka i dyskusja wykazały, że żyje nimi każdy robotnik, zatrudniony w produkcji, każdy członek partii.

W podobny sposób potraktowano w sprawozdaniu i inne problemy. Tam, gdzie istnieją sukcesy, nie pokazano drogi do nich prowadzącej, tam, gdzie uwidczniali się braki, nie analizowano ich przyczyn, nie postawiono żadnych wniosków, zmierzających do ich usunięcia.

Wywołana przez sprawozdanie sekretarza dyskusja, aczkolwiek bogata tematycznie i obejmująca wypowiedzi aż 34 towarzyszy, nie spełnia swego zadania. Obszerne uwzględnianie sprawy produkcyjnej, uzupełnianie luki sprawozdania, towarzyszące nie pogłębiły tych zagadnień, a także nie poświęciły dość uwagi życiu i pracy wewnątrz organizacji partyjnej.

Zbyt mało mówiono o słabej działalności agitatorów, przesłanym to się powierzchownie po problemach szkolenia, właściwego stylu pracy organizacji partyjnej, w niedostatecznym stopniu poruszone też tak ważną sprawę, jak brak współpracy między Komitetem Zakładowym i radą zakładową. Tymczasem niewłaściwa działalność rady zakładowej odbija się na każdym odcinku życia fabrycznego. Mocno podkreślił w podsumowaniu dyskusji tow. Wójcik, że jest ona następstwem zbyt nikłej opieki ze strony organizacji podstawowej.

Wypowiedzi towarzyszy wyłoniły jeszcze jedną bardzo istotną kwestię — stosunek kierownictwa organizacji partyjnej do dyrekcji. O ile błąd Komitetu Zakładowego w podjęciu do rady zakładowej, Liki Kobiet i innych organizacji

masowych tkwi w zupełnym braku zainteresowania nimi, to zła współpraca z dyrekcją ma głębsze podłoże, wypływa z niezrozumienia roli i pozycji dyrekcji zakładu.

Praktyka wykazuje, że kierownictwo organizacji partyjnej ma jeszcze trudności w uświadomieniu sobie różnicy pomiędzy funkcją dyrekcji przedsiębiorstwa w warunkach kapitalistycznej gospodarki a w państwie ludowym. Zapomina o tym, że obowiązkiem organizacji partyjnej jest ściśle współpracować z dyrekcją, a jednym z jej najważniejszych zadań jest pomoc w realizacji planów produkcyjnych. W żadnym wypadku Komitet Zakładowy nie powinien wyręczać administracji. Tymczasem dyskusja ujawniła fakty wydawania przez organizację partyjną administracyjnych decyzji bez porozumienia się z dyrekcją.

Jasne, że gdyby w kierownictwie zakładu znalazły się wrogie jednostki, obowiązkiem organizacji partyjnej było by spowodować ich usunięcie. Ale przecież w „Amadzie” dyrektorem jest awansowany robotnik, tow. Olejniczak. Organizacja partyjna jednak zamiast udzielać mu pomocy i opieki, zaczęła go atakować.

Wymowne było pod tym względem wystąpienie tow. Gajewskiej na zebraniu wyborczym. Wykorzystała ona osobiste urazy jednej z towarzyszek, by wobec całej załogi zarzucić tow. Olejniczakowi niedemokratyczne traktowanie robotników.

Niesmaczne, niewłaściwe, niezasadne ataki zniechęciły tow. Olejniczaka. Prosił też o zdjęcie ze stanowiska. Pragnie znowu pracować przy warsztacie.

Zobranie w „Amadzie” wykazało raz jeszcze, jak wielkie znaczenie dla właściwego przebiegu dyskusji i wyciągnięcia należ-

tych wniosków ma dobre sporządzone sprawozdanie. Dając analizę istniejącego stanu rzeczy, osiągnięć, braków i ich przyczyn, wytyczając zadania na przyszłość, kierując wypowiedzi towarzyszy na właściwe tory, staje się podstawą wszechstronnej, wnikliwej i konkretnej w sformułowaniach wymiany poglądów i doświadczeń.

Potwierdziła się raz jeszcze teza, że tam gdzie jak w „Amadzie” sprawa nie jest wyczerpująca, nie uwzględnia spraw produkcyjnych, dyskusja obraca się jedynie dokoła uzupełniania go, nie pogłębiając zagadnień i nie wysuwając wniosków.

Nowowybrany Komitet Zakładu wy powinien wziąć pod uwagę, że „Amada” może mieć dużo kłopotów z wykonaniem planu sześciolletniego, jeśli władze partyjne nie dopomogą do ujęcia żywiołowego rozwoju współzawodnictwa w ramy organizacyjne i nie pokierują nim.

Ulec zmianie musi również nie właściwy stosunek organizacji partyjnej do dyrekcji. Towarzysze z „Amady” powinni zrozumieć, że jednym z najistotniejszych ich zadań jest współpraca z dyrekcją. Gdyby jej skład personalny był niewłaściwy, mógłby on ulec zmianie, ale przeciwstawianie dyrekcji załozce zakładu jako reprezentującej rzekomo różne od robotniczych interesy — to wielki błąd.

Sprawozdanie i dyskusja na zebraniu wyborczym w „Amadzie” wykazały, że niepełne uświadomienie sobie kierowniczej roli partii, prowadzi do szeregu niedomagań w pracy zakładu. Niezrozumienie do końca roli organizacji podstawowej stało się przyczyną złego funkcjonowania rady zakładowej i organizacji masowych, legło u podstaw nieumiejętności nawiązania ścisłej współpracy z dyrekcją, niedoceniania znaczenia współzawodnictwa pracy. Przemysłowe, wszechstronne, krytyczne i samokierownicze sprawozdanie kierownictwa partyjnego, stanowi ważną pomoc w wykryciu i przeciwczeniu błędów i podniesieniu pracy partyjnej w fabryce na wyższy poziom.

K. KR.

GŁOS MŁODYCH

Młodzież w walce o wykonanie planu



Plan pracy, uchwalony przez Naczelnictwo ZHP na miesiąc lutego, zwraca uwagę na utrzymywanie przez drużyny harcerskie porządku i czystości w szkołach.

Polepszyć wyniki nauki — związać się z masami pracującymi

Konferencje uczelniane Związku Akademickiego o Młodzieży Polskiej

W uczelniach Wybrzeża w dalszym ciągu odbywają się konferencje uczelniane Związku Akademickiego o Młodzieży Polskiej. Poniżej zamieszczamy sprawozdania z Konferencji w Gdańskiej Akademii Lekarskiej i w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej.

W AKADEMII LEKARSKIEJ

Wśród uroczystej cisy przewodniczący Zarządu Uczelnianego kol. Wyczółkowski otworzył konferencję uczelnianą ALG, witając rektora, dziekanów Wydziałów Lekarskiego, Stomatologicznego i Farmaceutycznego, profesorów, przedstawicieli PZPR, delegatów kol. robotniczych ZMP, Zarządu Wojewódzkiego ZMP, Zarządu Głównego ZAMP, Zarządu Okręgowego ZAMP oraz przybyłych delegatów i studentów uczelni. Przewodniczył zebraniu kol. Alejski.

Kol. Wyczółkowski w referacie sprawozdawczym omówił pracę ubiegłego okresu. Krytyczna jej analiza obok szeregu osiągnięć — brak wyrobienia politycznego, kolektywnej pracy, sumienności i dyscypliny organizacyjnej wśród członków. Dalsza część referatu obejmowała zagadnienie nauki i walki o jej postępową treść.

Drugi z kolei referat kol. Ejmonta zapoznał zebranych z pracą społeczną ZAMP przy ALG. Po referatach wręczono nagrody wyróżniającym się w pracy społecznej kolegom: Aleksandrze Molek, Ładysławowi Kwiatkowskiemu, Teresie Johanson oraz zespołowi wiejskiemu Wydziału Farmacji.

W dyskusji wzięło udział 30 dyskutantów, między nimi rektor Akademii Lekarskiej prof. dr W. Czarnocki oraz przedstawiciele kol. ZMP z Trojano kol. kol. Salwa i Pochwa. Najważniejsze zagadnienia omówione w dyskusji, to sprawa nauki, współpracy z profesorami, zespołów samopomocy w nauce oraz nowych marksistowskich kadr naukowców. Dalej — problem wyrobienia ideologicznego i politycznego oraz szkolenia. Z zagadnień organizacyjnych omawiano braki kolektywnej pracy między pionierami i ogniwami organizacji, braki w pracy kol. oraz usterek i osiągnięcia Komitetu Uczelnianego FPOS, ASZ i kol. naukowych. Słabą stroną dyskusji były przybierające często charakter pustej frazeologii wypowiedzi, którym nie towarzyszyły żadne konkretne wnioski oraz niedostateczne omówienie form walki o lepsze nie wyników w nauce. Dodatnia jej stroną były podejmowane próby krytyki i samokrytyki.

W wyniku dyskusji uchwalono rezolucję, która dała wytyczne dla przyszłej pracy Zarządu Uczelnianego. W rezolucji czytamy m. in.:

„ZAMP wypłyne na władze naszej uczelni celem zwolnienia nadzoru produkcyjnych... ZAMP zwró-

ci szczególną uwagę na pracę ze spółów samopomocy w nauce... Postawa ZAMP-owca powinna być wzorem i przykładem w uczelni... ZAMP wzmoce współpracę z kółami ZMP... Przez wyrobienie nowego aktywu i kolektywnej pracy ZAMP wzmoce organizacyjnie swoje szeregi... Poświadczamy zwiększyć nasze wysiłki w nauce“.

W PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOLE MUZYCZNEJ

W dniu 7 lutego br. odbyła się w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Sopocie konferencja uczelniana ZAMP. Referat sprawozdawczy wygłosił kol. Chwedeck. Referent, omawiając sytuację na PWSM powiedział m. in.:

„Olbrzymie przemiany, jakie zachodzą w życiu społecznym i gospodarczym naszego państwa wymagają zwielokrotnienia wysiłków w dziedzinie pracy wychowawczo-kulturalnej. Walka o postępowy społeczny wiąże się nierozdzielnie z walką o postępową dziedzinę sztuki.

Kształcenie młodych kadr artystycznych, kształtowanie właściwej formy muzycznej — odbywać się może jedynie na drodze

Młodzież pracująca województwa gdańskiego może poszczycić się poważnymi osiągnięciami w realizacji planu 3-letniego i przedterminowego wykonania planów gospodarczych na rok 1949. Młodzież przez swój udział we współzawodnictwie pracy, w Młodzieżowych Brygadach Produkcyjnych oraz przez zdobywanie i podnoszenie swych kwalifikacji zawodowych jak również przez podejmowanie i wykonywanie czynów jak np. dla uczczenia powstania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, II Kongresu Związków Zawodowych i 70-lecia urodzin tow. Stalina, dała wyraz wielkiego poświęcenia i ofiarności w walce o wzrost produkcji oraz głębokiego

przywiązania do Polski Ludowej i wódza międzynarodowego proletariatu.

Obecnie młodzież Wybrzeża kroczą pod sztandarami Związku Młodzieży Polskiej w oparciu o PZPR i ZSL jest gotowa i należyście zmotywowana do wykonania zadań stojących przed nią w planie 6-letnim.

Wzrosła liczba przodowników pracy, na których czoło wybijają się kol. kol. Józef Siwiec ze Stoczni Gdynskiej, który wyrabia 240 proc. normy, Tadeusz Rózak z Zakładów Elbląskich im. Świerczewskiego (204 proc. normy), czy też kol. Benedykt Zander, który we współzawodnictwie indywidualnym wyrabia 320 proc. normy, a wraz z całą swoją brygadą produkcyjną, której jest kierownikiem — 260 proc. normy.

Na poczesne miejsca wysuwają się również koleżanki i tak np. kol. Maria Stomska wyrabia 306 punktów, a kol. Halina Sielańska, pracująca w krajalni blachy, wykonuje 125 proc. normy. Z brygad produkcyjnych warto jeszcze nadmienić o brygadzie kol. Zabrzyka, która wyrabia 127 proc. normy i brygadzie ze Stoczni Gdynskiej im. Stanisława Okrzei, która pod kierownictwem kol. Koniecznego o wykonuje 130 proc. normy.

Oczywiście, podaliśmy tylko kilka przodujących kolegow i koleżanek, a można by przytoczyć ich dziesiątki i setki. Liczny udział

we współzawodnictwie pracy i brygadach produkcyjnych, coraz większa ilość przodowników pracy, szkolenie polityczne, prenumerata prasy młodzieżowej, przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych — wszystko to jest w dużej mierze zasługą organizacji ZMP w zakładach pracy. W nowym okresie jednak przed zarządami zakładowymi i kółami ZMP oraz całą młodzieżą w zakładach pracy stoją większe jeszcze zadania, które będą odzwierciedleniem wkładu młodzieży robotniczej w realizacji wieloletniego planu 6-letniego.

W związku z tym zwrócimy szczególną uwagę na dalszy rozwój współzawodnictwa pracy i stałe omawianie na zebraniach młodzieżowych metod i znaczenia współzawodnictwa pracy. Będziemy się starać zwiększać świadomość i wyrobienie socjalistycznego stosunku do pracy wśród całej młodzieży. Śmiało niż dotychczas będziemy dążyć do przekroczenia planów.

Bardziej niż dotychczas przez stałą i systematyczną pomoc należy otoczyć opieką młodzieżowe brygady produkcyjne, dopilnować również udziału młodzieży w naraadach wytwórczych, radach zakładowych, sekcjach świetlicowych, kółach sportowych itp. Będziemy również dbali o to, aby przodownicy i racjonalizatorzy byli właściwie nagradzani i premiowani.

W zakładach pracy w których

dotychczas nie ma sekcji młodzieżowej współzawodnictwa pracy, należy natychmiast przystąpić do ich zakładania. Młodzież a szczególnie ZMP-owcy powinni zwrócić uwagę na przestrzeganie dyscypliny pracy, której brak jeszcze się odczuwa u niektórych kolegów. Będziemy zmierzać do całkowitego zlikwidowania opuszczenia pracy bez usprawiedliwionych powodów, spóźniania się do pracy i zwrócić szczególną uwagę na wszelkiego rodzaju łazików i nierobów.

W celu pogłębienia wyrobienia politycznego i ideowego przystąpiono już do organizowania kursów szkolenia politycznego I, II i III stopnia, w zależności od poziomu młodzieży danego zakładu pracy. Oprócz młodzieży, która jest związana z produkcją i wytwarzaniem, wciąganie się całą młodzieżą szkół przemysłowych wszystkich branż do bezpośredniej produkcji. Szczególnie dotyczy to między innymi węża kolejowego Gdynia.

Należy również propagować wśród młodzieży znaczenie rozwoju racjonalizatorstwa i nowatorstwa. Zostaną założone młodzieżowe sekcje racjonalizatorów i wynalazców. Młodzież sama powinna przystąpić jak najszybciej do zakładania tych brygad.

Aby te zadania należycie wykonać nie można pominąć bardzo ważnego czynnika, warunkującego ich osiągnięcia. Czynnikiem tym jest planowanie i kontrolowanie wykonania zadań. Zarządy zakładowe, fabryczne i kol. ZMP muszą bezzwłocznie planować i układać plan pracy na swoim odcinku, oraz kontrolować go, co przyczyni się do wykonania zadań, nakreślonych w planie.

Znając wyrobienie i przygotowanie polityczne robotniczej młodzieży Wybrzeża jesteśmy przekonani, że zadania, które stoją przed nią w pierwszym roku planu 6-letniego — pod kierownictwem ZMP, przy wydatniejszej niż dotychczas pomocy ze strony związków zawodowych i w oparciu o Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą — wykona ona zaskakująco.

HENRYK PRYGAN
Kierownik Wydziału Młodzieży Robotniczej ZW ZMP

Dar Prezydenta RP dla junaków „SP” w Malborku

W dniu 4 bm. Komendant Powiatowy „SP” w Malborku por. Stein wręczył junakom hufca malborskiego Dar Prezydenta RP. dla nowowbudowanej przez nich świetlicy, w postaci radioodbiornika typu „Aga” oraz ponad 100-tomowej biblioteczki.

Junacy wyrazili Prezydentowi Bierutowi swą radość i wdzięczność w liście, w którym piszą m. innymi:

„Obywatelu Prezydencie! Przyrzekamy Ci, że od dnia dzisiejszego ze zdwojoną energią pracować będziemy nad odbudową naszej kochanej ojczyzny, że nie szczędząc sił w kształceniu się zarówno ideologicznym jak i ogólnym, staniemy się pełnowartościowymi i świadomymi budowniczymi Polski Ludowej i w ten sposób przyczynimy się do szybszego wykonania 6-let-

niego planu budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju. Zapewniamy Cię, że zrobimy dobry użytek z Twoich darów i dołożymy wszelkich starań, aże by świetlica przez nas wybudowana spełniała należycie swe zadanie.

Obiecujemy Ci również dokładnie i sumiennie wypełniać Twoje wskazania, docierające do nas za pośrednictwem ZMP oraz Komend Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, — przyrzekamy dalej dążyć drogą, którą Ty nam wskazujesz.“

(gs.)

Robotnicy ZMP-owcy pogłębiają swoje polityczne uświadomienie

Ostatnio utworzono przy zakładach pracy trójmiasta szereg kursów szkoleniowych dla członków ZMP. Poniżej zamieszczamy sprawozdania naszych korespondentów z inauguracji kursów.

W warsztatach PKP Gdańsk-Zawisze

Przewodniczący zarządu zakładowego ZMP kol. Staniszek uroczystie otworzył Wieczorową Szkołę Polityczną dla ZMP przy Warsztatach PKP. Omawiając znaczenie nowoutworzonej placówki szkoleniowej dla młodzieńców, tow. Jagiełko — II sekretarz kom. zakł. PZPR wskazał na niskie jeszcze poziom ideologiczny i niedostateczne wyrobienie polityczne młodzieży. Wieczorowa Szkoła Polityczna ma przyczynić się do przezwyciężenia tych braków.

Po zapoznaniu się z tematyką kursu, rozpoczęła się część artystyczna, w której wystąpiły zespoły ZMP z Wisłoujścia i Liccum Spółdzielczego z Wrzeszcza.

SEWERYN KAZMIEROWSKI
korespondent.

W Centrali Rybnej

W dniu 31 stycznia br. w pięknie udekorowanej świetlicy ZMP przy Centrali Rybnej nastąpiło otwarcie zajęć zespołu szkoleniowego I-go stopnia. Kierownik zespołu, tow. Bobkiewicz, w obecności przedstawicieli Zarządu Miejskiego ZMP kol. Dąbrowskiego, omówił znaczenie dokształcania się i pogłębiania wiedzy przez ugruntowanie teoretycznych zasad nauki Marks-Lenina-Stalina i stosowanie ich w praktyce.

W dalszym ciągu swego przemówienia podkreślił tow. Bobkiewicz, że młodzież, stojąca dzisiaj na straży pokoju, znajdującą się w obliczu wielkiego przełomu, jakim będzie przekształcenie się Polski Ludowej w Polskę socjali-

styczną — winna być świadoma swoich poczyną i musi walczyć z elementarnymi, wrogimi naszemu państwu. Widząc owoce planu trzyletniego, z dumą i całym zaufaniem weszliśmy w okres planu sześciolletniego, który przyniesie nam olbrzymi rozwój rolnictwa na wsi i przemysłu w mieście.

WŁODZIMIERZ GAJEWSKI
korespondent.

W S.P.B. we Wrzeszczu

W udekorowanej świetlicy S.P.B. we Wrzeszczu, przy ul. Obywatelskiej nr 2, odbyło się dnia 2 lutego 1950 roku przy udziale przedstawicieli PZPR, opiekuna kół z ramienia partii, Zarządu Miejskiego ZMP, rady zakładowej i Ligi Kobiet — uroczyste otwarcie szkolenia zespołowego I stopnia członków ZMP. Do licznie zgromadzonych ZMP-owców przemówił opiekun kół ZMP tow. Bargiel, wypuklając udział młodzieży w walce o wolność Polski, a także w toczącej się walce klasowej. Tow. Bargiel, szeroko omówił znaczenie szkolenia ideologicznego, które da nam broń potrzebną do zwalczania przeszkód w budowie Polski socjalistycznej. Przedstawiciel rady zakładowej, ob. Roman wyraził w swym przemówieniu gotowość udzielania ZMP jak najdalej idącej pomocy ze strony rady zakładowej przedsiębiorstwa.

Odszpiewaniem hymnu światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zakończono uroczyste otwarcie szkolenia zespołowego.

PIOTR KARCZEWSKI
korespondent.

Najmłodsi chcą również przysłużyć się krajowi

Harcerstwo gdyńskie zbiera odpadki użyteczne

Dnia 29 stycznia na ulicach Gdyni pojawiły się osobliwe pojazdy: czubate, skrzypiące wózki pełne rupieci ciągnięte przez rozkrzyżowaną dziatwę, która wchodziła do wszystkich mieszkaniach, prosząc ich właścicieli o rzeczy nie przedsawiające dla nich wartości. Przecież stare butelki, szmaty, papiery i złom leżą na strychach, podworkach w piwnicach i mieszkaniach, zanieczyszczając je i zaśmiecając. Dlatego chętnie pozbywają się bezużytecznych przedmiotów, a zadowolone z plonów dziecku układały skrzętnie odpadki na wózkach i wiozły je do punktów zbiorczy — do swoich szkół.

Na podwórzu „szkoły” Nr 21 tłoczno i gwarno. Trudno rozpoznać między „gorami” odpadków — kręcące się wśród nich małe postacie.

— Każda klasa ma swoją stertę i na nią układają przywołane rzeczy, żeby łatwiej można było ocenić współzawodnictwo między klasami — tłumaczy kierownik szkoły ob. Kruza, który wraz z opiekunem drużyny harcerskiej ob. Brzożko pracuje od rana, wyznaczając miejsca na składowe i pilnuje porządku.

Drużna Sendkowska i druż. Kubiński z klasy 7a, zarumienieni z wysiłku, pełnią wózek pełen żelaza.

— To nic, że się trochę zmęczymy — mówią ze śmiechem. — Przecież nie możemy ulec klamie 7a, która dotąd najwięcej zbierała.

Podwórzu szkolne wre życiem. Sterty przedmiotów powiększają się i rosną dzięki wysiłkom młodych rąk.

Ze Wzgórza Focha pełnią jakiś „potwór”. Z bliska jednak okazuje się, że są to dwaj 11-letni chłopcy dźwigający olbrzymi kosz, przerastający ich swymi rozmiarami. W koszu znajduje się pełno butelek.

— My już trzeci raz niesiemy kosz do szkoły — chwali się mały Staszek Sledz, stawiając kosz na ziemi, wyprostowując się ruchem starego robotnika.

— Czy wiecie dlaczego wy to nosicie?

— No pewnie. My te odpadki zbieramy, a rodzice nas przeobrażają na nowe artykuły, przez co zaoszczędzimy państwu dużo pieniędzy. — odpowiada Jedrusz Kolarowski, poplując poważnie w dłoń.

— Idziemy dalej, bo szkoda czasu. — Te stanowcze słowa poparte są czynem. Chłopcy chwytają wielki kosz i podążają z nim w kierunku szkoły.

Na ulicy Kopernika zainicjowano współzawodnictwo między-szkolne. Żeńska szkoła Nr 22 wzięła do niego męską szkołę Nr 27. Harcerki pokazały, że nie ma z

da, nieustępliwa, bezkompromisowa walka. Harcerze z nadmiaru zapału do noszenia złomu przynieśli połowę zestrzelonego podczas wojny niemieckiego samolotu.

Nagle z obozu dziewcząt oderwał się „zwiad”, powędrował do chłopców i z przerażeniem w oczach obserwuje ogromną, liczącą ok. 5.000 sztuk stertę butelek. Lży zaczęły się kręcić w oczach małej zwiadowczyni, ale spostrzegła, że obserwują ją chłopcy. Nie może się przecieżyć przy nich okazać słabszą.

Na ustach niejednego przechodnia, gdy widział harcerki i harcerzy, wożących odpadki, można by-



Uczniowie 4 klasy szkoły podstawowej Nr 21 w Gdyni przy zbieraniu użytecznych odpadków.

nimi żartów. Noszą butelki, szmaty, papiery aż chłopców z sąsiedniej szkoły ogarnia zazdrość.

— Nie dajmy się dziewczynkom — wydaje bojowy okrzyk druż. Karwinski.

— Nośmy szybciej — dodaje mały 8-letni chłopczyk — zuch, który ochotniczo pomaga swym starszym kolegom, aby utrzymać honor „męskiej” ekipy. Pomiędzy dwoma obozami trwa twar-

ko dostrzec uśmiech zwątpienia, który przetłumaczony na słowa miał oznaczać: „Cóż te dzieci mogą zrobić“.

Jako dowód, że dzieci mogą rzeczywiście dużo zrobić, niechaj posłużą cyfry. Ogółem harcerstwo gdyńskie zebrało 50 ton złomu wartości 100 tys. złotych oraz innych odpadków użytecznych (buteleki, szmaty i makulatury) wartości 80 tys. zł.

J. T.

Kronika tygodnia

W dniu 4. 2. br. odbyła się po raz pierwszy przy Uniwersyteckim Stadiu Przygotowawczym w Oliwie narada produkcyjna poświęcona zagadnieniu wzmocnienia dyscypliny, zmniejszenia oraz niedostatecznych wśród słuchaczy oraz zastosowania lepszych metod uczenia się. Przyczyniło się to niewątpliwie do lepszej organizacji nauki i osiągnięcia potymślniejszych wyników. Naradzie, która poprzedziła konferencja pedagogiczna, przewodniczył dyrektor A. Zaczek.

W dniu 5 bm. w związku z akcją szkolenia nauczycieli do pracy w harcerstwie odbyła się narada harcerskiej ZHP woj. gdańskiego. Narada ta miała charakter informacyjny.

W woj. gdańskim zostanie przeszkolonych ok. 300 nauczycieli. Szkolenie będzie się odbywało w większych miastach powiatowych. Na konferencji sprawę referował komendant Chorągwi Tondor Belong i referent organizacyjny Antoni Karolinski.

Robotnicy Wybrzeża kupują meble, rowery i radioodbiorniki na warunkach kredytowych

Asortyment towarów, sprzedawanych na raty ludzom pracy, jest jeszcze skromny. Na razie robotnik zakupić może na kredyt meble, odbiorniki radioowe i rowery.

SPRZEDAŻ MEBLI NA RATY PRZEWYŻSZA OBROTÓW GOTÓWKOWYCH

Zainicjowanie przez Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego ratowej sprzedaży mebli i urządzeń domowych bardzo szczerze. Większość mieszkańców miast polskich utraciła swój dobytek skutkiem działań wojennych. Również i mieszkańcy wsi odczuwają brak mebli. Przemysł drzewny stosunkowo szybko odzyskał pełną zdolność produkcyjną i po zaspokojeniu zapotrzebowania na meble biurowe i meble eksportowe docenił konieczność zaopatrzenia ludności pracującej. Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego w Gdyni w pierwszym okresie sprzedaży ratowej dokonywała zaledwie kilku transakcji miesięcznie. W miarę wzrostu dochodów pracowniczych przeznaczone dla sprzedaży kredytowej oraz większe kontyngenty mebli. Statystyka obrotów placówek sprzedaży detalicznej wykazuje stały wzrost ilości dokonanych transakcji, przy czym transakcje kredytowe wzrastały szybciej, aniżeli obroty gotówkowe.

W ub. miesiącu sklep detaliczny CHPD w Gdyni na 190 transakcji w 102 wypadkach sprzedał na warunkach kredytowych. W sprzedaży gotówkowej poszczególne pozycje tylko

w wyjątkowych wypadkach przekraczały 50.000 zł. Transakcje sprzedawanych na raty, wahały się w granicach od 30 do 80.000 zł. Oczywiście zdarzają się wypadki, że ten sam klient kupuje, jednocześnie meble wartości do 150.000 zł.

WARUNKI SPRZEDAŻY RATOWEJ

W zasadzie transakcje kredytowe nie przekraczają czterokrotnych pobrań miesięcznych kupującego. Spłata rachunku może się odbywać w czasie do 11 miesięcy.

Plan sprzedaży kredytowej przemysłu drzewnego wyraźnie ułatwia nabywanie mebli pracownikom gorzej uposażonym, przynajmniej im dłuższy okres spłaty. Np. pracownik zarabiający do 20.000 zł miesięcznie, korzystać może z 12 rat, zarabiający 30.000 zł — z 10 rat, a zarabiający 40.000 zł miesięcznie — tylko z 8 rat. Dyskonto weksli i opłaty manipulacyjne wynoszą do 8% ceny towaru. Pierwsza wpłata, przy odbiorze towaru, równa jest jednomiesięcznej racie.

Ofiarowany wybór mebli jest bardzo wielki. Od pojedynczych krzeseł, czy łóżeczek dziecięcych w cenie kilku tysięcy złotych do komplectu syplalni, czy pokoju siołowego w cenie powyżej 100.000 zł. Ładne kuchnie w skromnym wykonaniu można nabyć już za kilkanaście tysięcy złotych, a komplet złożony z szafy z trzech części, stołnizywaka, ramki i krzeseł kosztuje niespełna 40.000 zł. Ładne pokoje kombinowane, forniture

rowane, z szerokim tapczanem sprzedawane są po 127.000 zł.

JEDEN PUNKT SPRZEDAŻY NIE WYSTARCZA DLA CAŁEGO WYBRZEŻA

Jedyny punkt sprzedaży w Gdyni nie wystarcza dla obsłużenia trójmiasta. W pierwszych dniach miesiąca klienci muszą czekać w kolejce na załatwienie wszystkich formalności, związanych z kupnem. Chociaż sklep przy ul. Świętojańskiej ma charakter reprezentacyjny, to jednak jest zbyt mały i nie może zadowalniać całości mebli, przeznaczonych dla sprzedaży ratowej.

Poważnym brakiem organizacyjnym jest to, że klient może zakupić tylko te meble, które w danej chwili znajdują się na składzie. Dotychczas Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego nie wprowadziła zasady zamówienia mebli według wzorów.

Tym samym uniemożliwia się urządzenie mieszkania według indywidualnego gustu. Niewątpliwie bardzo dużo odbiorców zakupiłoby meble odpowiadające ich indywidualnym wymaganiom, godząc się nawet na dostawę w terminie późniejszym. Nie mogąc tego jednak uczynić w sklepie państwowym, kupują w przedsiębiorstwach prywatnych.

MOTOZBYT I CHPE ROZSZERZAJĄ SIĘ PUNKTÓW ZBYTU

Placówki „Motozbytu” we współpracy z radami zakładowymi większych zakładów pracy rozprzeczają w ub. roku kilka tysięcy rowerów i dużą ilość lekkich motocykli produkcyjnej krajowej. Ostatnio sprzedaż ratowa rowerów objęła również za pośrednictwem sklepów Gminnych Spółdzielni SCH obszary rolnicze. „Motozbyt” — działka kredytu 10 względnie 12-miesięcznego.

Dotychczasowe Wydawnictwo Kulturalnego Centralnej Rady Związków Zawodowych rozprzeczają na talony znaczną ilość radioodbiorników. Akcja rozpoczęła została sprzedaż odbiorników typu „Aga” — na 10 rat miesięcznych. W miarę

rozwoju produkcji do sprzedaży kredytowej przydzielono odbiornik typu „Orion” i „Pionier” krajowej produkcji i ostatnio importowane z Czechosłowacji popularne odbiorniki fabryki Tesla typu „Rytmus” i „Talisman”.

Ostatni ze względu na swoją niską cenę cieszy się ogromną popularnością. Przed kilku miesiącami rady Związków Zawodowych przeszły z systemu talonowego na listy imienne, jednakże nie wszyscy członkowie związków zawodowych, objęci listami, wykorzystują przydziały, przez co punkty sprzedaży muszą zgłaszać niesprzedane w danym miesiącu aparaty do dodatkowego przydziału.

Ważnym zagadnieniem akcji rozpowszechniania radioodbiorników jest ograniczenie formalistyki biurokratycznej, podobnie jak to uczynił już „Motozbyt”. (w)



Pracę mroźców Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Nr 2 kontynuację roboty. Na zdjęciu widzimy cięśli, pracujących przy budowie PDT w Gdyni.

W Gdyni powstanie nowe wzorowe przedszkole

W najbliższym czasie GAI, myśl planu przesunięty zostanie przystąpi do budowy wzorowego trzypoziomowego przedszkola w Gdyni przy ul. Wysockiego. Teren pod budowę uzyskano od TPD, które ustąpiło część ogródka jordanowskiego. Ogródek zaś w dzie ok. 30 mil. zł. (l)

Udany występ artystyczny robotników gdyńskiego „Portorobu”

W gdyńskim oddziale „Portorobu” powstało kółko amatorów sceny, złożone z robotników i pracowników. Zespół ten, po kilku nastu próbach wystawiał styczniową komedię Józefa Słowackiego pt. „Przyjmujemy o 8.30”. Komedia stała się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony robotników, ich rodzin i żołnierzy.

Treścią komedii jest historia dobrego i sumiennego, lecz zbiurokratyzowanego urzędnika, który po wielu własnych smutnych doświadczeniach przyznaje się do popełnionych błędów i dąży do zmiany swego stosunku do interesantów i załatwiania ich spraw. Komedia znalazła w gdyńskich robotnikach doskonałych wykonawców.

W roli zbiurokratyzowanego urzędnika Rokickiego wystąpił Anatoliusz Kolesza, zarazem reżyser komedii, stwarzając żywą, przekonującą sylwetkę.

Postacie starosty i naczelnika, dobrze odtworzyli Józef Trzebiński i Jan Puślecki. Zofia Szarówna doskonale czuła się w roli bezpośredniej, szczerzej młodej dziewczyny, a Aleksandra Nicidówna prawdziwie potrafiła postać bezwartościowej eleganki — reprezentantki dawnego świata. Przekonywającymi, ambitnymi, dążącymi do należnego mu awansu społecznego robotnikami był Henryk Witkowski, ofiarne pracujące nauczycielką wiejską Stanisława Górecka. Edward Kubowski dał wierną sylwetkę dobrego, cichego pracownika biurowego, a doskonałą postać wszechmocnego

Wzornego, ułożonego jednakże w stosunku do swoich zwierzchników, stworzył Stanisław Pierzga. W epizodycznej roli starającego się o podpis chłopca wystąpił Aleksander Osnowski.

Komedia ta, o zdrowej, słusznej intencji społecznej, stworzyła robotniczemu zespołowi wdzięczne pole dla pracy artystycznej. Zachęcony odniesionym sukcesem, zespół artystyczny gdyńskiego „Portorobu” zamierza jeszcze bardziej rozwinąć swą działalność.

ST. P.
korespondent.

20.000 wezwań Pogotowia PCK w ciągu 1949 roku

Gdańskie Pogotowie Ratunkowe PCK dysponowało w 1949 r. 10 samochodami — karetkami. W październiku ub. r. otrzymało dalsze trzy wozy. Po uruchomieniu poza planem stacji pogotowia ratunkowego w Tczewie — oddział gdański oddał do dyspozycji nowej placówki 2 karetki. Ogółem w ciągu ubiegłego roku gdańskie Pogotowie udzieliło w nagłych wypadkach ponad 20 tysięcy porad.

Plan na rok 1950 przewiduje uruchomienie stacji pogotowia w

Łęborku, Kościerzynie i Kwidzynie. Ponadto planuje się otwarcie stacji w Gdyni, której uruchomienie przewidziane było pierwotnie dopiero 1951 r. (l)

Teatry

Teatr Wielki w Gdańsku — „Krobia Przedmieszcza”
Teatr Dramatyczny w Gdyni — „Odwet”
Teatr Kameralny w Sopocie — „Pan Damaży”

Kina

Gdynia — Warszawa — „Człowiek z karabinem”
Gdynia — Atlantic — „Człowiek z karabinem”
Gdynia — dozw. od lat 14. Początek o godz. 16, 18 i 20 (do 17 bm. włączn.)
Gdynia — Goplana — „Kwiat miłości”
Gdynia — Dozwolony dla młodzieży od lat 16. Początek seansów o godzinie 16, 18, 20. W niedzielę i święta od godziny 14.00. Film produkcji radzieckiej.
Gdynia — Fala — „Siostra lokaja”
Dozwol. od lat 14. Początek seansów o godz. 18 i 20.
Grabówek — Fala — „Człowiek z karabinem”
Chylonia — Promień — „Iwan Groźny”
Wrzeszcz — Capitol — „Człowiek z karabinem”
Wrzeszcz — Bajka — „Czwarty piersiokop”
Sopot — Baltyk — „Bitwa o Stalingrad”
Sopot — Polonia — „Niebezpieczeństwo śmiertelne”

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ na środek 8 lutego br.
5.10 — Początek audycji, 5.15 — Sygnał czasu, 5.15 — Straszcz. wiad. porannych, 5.20 — Koncert poranny, 6.00 — Straszcz. wiad. porannych, 6.05 — Gimnastyka, 6.15 — Muzyka, 6.45 — Dzieńnik poranny, 7.10 — Gimnastyka — powt., 7.20 — Muzyka rozrywkowa, 8.00 — Straszcz. wiad. porannych, 8.05 — Zapowiedź audycji i muzyka z płyt — lok., 8.15 — Wszelchnia Radiowa, 8.35 — Pierwsza ogł. lok., 11.57 — Sygnał czasu i hejnał, 12.04 — Dziennik południowy oraz przegląd prasy stół, 12.25 — Pierwsza ogł., 13.35 — Aud. szkolna dla kl. X—XI, 14.00 — „Walczynek z alkoholizmem”, 14.15 — Prasa Wybrzeża pisze — lok., 14.20 — Wład. miejscowe — lok., 14.25 — Chwila muzyki — lok., 14.30 — Słuchowski: „Podanie” w opr. Ireny Suchowiczkiej, 14.35 — Muzyka rosyjska, 15.30 — Aud. dla świetlic dzieci, 15.40 — Chwila muzyki, 15.55 — Pierwsza (prog. własny), 16.00 — Dziennik popołudniowy, 16.20 — Amatorskie zespoły świetlicowe: Chór MZK pod dyr. Hernesa — lok., 16.45 — Aud. młod., „Jabłko i gwiazdki” (o Newtonie) — w ogóln., J. Krausowski — lok., 17.00 — Koncert rozrywkowy, 17.45 — Aud. dla świetlic młodzież., 18.00 — „Z kraju i ze świata”, 18.15 — Zagadki muzyczne, 18.40 — Wszelchnia Radiowa, 19.00 — Aud. dla wsi, 19.15 — Koncert, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.30 — Teżerwa — aud. — płyty, 20.40 — Muzyka rozrywkowa, 21.00 — Koncert Chopinowski, 21.50 — „Historia literatury polskiej”, 22.00 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok., 22.15 — Chwila muzyki, 22.20 — Pieśni patriotyczne z Czechosłowacji, 22.30 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Program na dzień następn., 23.15 — Muzyka z płyt, 23.40 — Mowa i koncert audycji

Pomóżmy ORMO-wcom w organizacji placówek kulturalnych

W Gdyni odbyło się zebranie Komitetu Towarzystwa Przyjaciół ORMO poświęcone obchodom miesięca ORMO. W bieżącym miesiącu na terenie Gdyni odbędzie się kilka imprez popularyzujących pracę ORMO-wca. Główne uroczystości przewidziane są na dzień 21 bm. — w czwartą rocznicę założenia ORMO. Uroczysta akademii, która odbędzie się we własnej świetlicy przy ul. Jana z Kolna, połączone będzie z całonocną zabawą, z której dochód przeznaczony jest na urządzenie świetlic, bibliotek itp.

W bieżącym miesiącu urzędnicze będą zbiórki uliczne na budowę „Domu Kultury Ormowca” w Gdyni. Pierwsza zbiórka uliczna

Rosną kadry aktywistów związkowych

W dniu 4 bm. w sali konferencyjnej MRZZ w Gdyni odbyło się zakończenie kursu szkoleniowego mężów zaufania i radców zakładowych. Kurs ukończyło 40 członków zw. zawodowych z czego 20, wyróżniających się w pilności, otrzymało nagrody książkowe. Absolwenci kursu zasilą szeregi wyszkolonych aktywistów związkowych. (l)

Rada Łowiecka opiekuje się szkołą TPD

Gdańska Powiatowa Rada Łowiecka przekazała szkole ogólnoszkolącej TPD we Wrzeszczu 10 sztuk rozmaitych okazów ptaków ustrzelonych przez myśliwych gdańskich i sprężanych jako pomoc naukowa dla młodzieży.

Dyrekcja szkoły i Komitet Rodzicielski wyrażają za pośrednictwem naszego pisma podziękowanie ofiarodawcom.



Sluchacski Szkoły Asystentek Technicznych przechodzą ćwiczenia praktyczne w Akademii Lekarskiej. Na zdjęciu: uczennica Danuta Naiska nakładzie pacjentce lampę. Wzmacnia w zakładzie fizjoterapii.

Usprawnienie nadzoru budowlanego przyczyni się do lepszego wykonania robót inwestycyjnych

Dotychczas na ziemiach polskich obowiązują przestarzałe przepisy nadzoru budowlanego, nie odpowiadające duchowi czasu i postępowi w technice wykonania robót. Zasadniczy dozor spoczywał w rękach inspektora budowlanego przy wydziałach technicznych zarządów miast wydzielonych, względnie sprawowany był przez architektów powiatowych. Większe inwestycje państwowe dozoruwały były przez komórki nadzórne zleceńodawców, a na ziemiach zachodnich powołano Dyrekcje odbudowy.

Z nowym rokiem zlikwidowane zostały dotychczasowe Dyrekcje Odbudowy. Zarządzenie ministra Budownictwa w porozumieniu z przewodniczącym PKPG i ministrem Skarbu powołano zostały samodzielne Inspektory Nadzoru Budowlanego, które jako przedsiębiorstwa państwowe wyodrębniły się z gdańskiego, poznańskiego, szczecińskiego i wrocławskiego. Inspektorat w Gdańsku działającą swoją obejmie całe województwo, a nie jak dotychczas GDO tylko trójmiasto i Elbląg.

Głównym zadaniem nowych placówek jest inspekcja i nadzór nad wykonaniem inwestycji budowlanych, prowadzonych na zlecenie inwestorów, realizujących państwowy plan inwestycyjny. Inspekcje obejmują czynności zleceńodawcze robót, nadzór nad technicznym wykonaniem oraz czynności odbio-

ru i rozliczenia ukończonych robót. Przedsiębiorstwo pod nazwą Inspektorat Nadzoru Budowlanego jest bezpośrednio podporządkowane ministrowi Budownictwa. Sześciogłowe zasady organizacji Inspektoratu Budowlanego i zakres działania przedsiębiorstwa ustalił stan, nadany przez ministra Budownictwa w porozumieniu z przewodniczącym PKPG i ministrem Skarbu.

Ważnym momentem pracy Inspektoratu jest jego związanie z terenem przez powołanie przy przedsiębiorstwie Rady Nadzoru Społecznego, której organizację, zakres działania i sposób wyko-

nywania powierzonych czynności, bliżej określi rozporządzenie Rady Ministrów. (w)

Szklarze — witrażyści biorą udział w odbudowie zabytków Gdańska

Rzemiosło szklarskie Wybrzeża, pragnąc przyczynić się do jak najszybszej odbudowy Starego Gdańska postanowiło przygotować potrzebne kadry młodych fachowców swej branży i przystępuje w ramach Zakładu Doskonalenia Rzemiosła do zorganizowania kursu witrażnictwa. Pomocnicza Spółdzielnia Cechu Szklarzy w Gdyni (Abraham 91) wytyczyła sobie jako zadanie na rok bież., dostarczyć szkło artystyczne dla oszklenia budowli zabytkowych Starego Gdańska.

OGŁOSZENIA

do „GŁOSU WYBRZEŻA”
i wszystkich wydawnictw prasowych
prosimy kierować na nasz nowy adres:
BIURO OGŁOSZEŃ R.S.W. „PRASA”
Gdańsk, Gdyńskich Kosynierów 11, tel. 318-62.

GDANSKIE ZAKŁADY MIĘSNE

zauważają od zaraz:

INŻYNIER
lub technika budowlanego, lub
MECHANIK
na stanowisko kierownika
Oddziału Techniczno Inwestycyjnego.

Podania wraz z życiorysem składać w Oddz. Personalnym, Gdynia - Chylonia, ul. Pogórskiego 111. 409 k

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAGINIONO dawcę osobisty, kieliszko wolskwa, prawo jazdy i kl. Noch Maksymilian. 408
ZA niesłuszną oszczerstw i obelgi przez nas ob. Irene E'achowskiej uprzejmie przepraszamy. Smużewski Stanisław, Czura Antoni. 397
ZAGINIONO koncesja wydana przez Urząd Akcyzowy w Gdańsku dla Gm. Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Sztutowie. Na sprzedaż wyrobów PMS z prawem wybrzeża. 379 G

SPOŁECZNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

GDANSK - WRZESZCZ
ul. Obywatelska 2

ZAKUPI

W DRODZE PRZETARGU

1) sprzęt malarzski:

Pędzle malarzskie, ławkowce nr 3-4 pierwszorzędowe nr 12, 14, 16 i 18, oraz grafit.

2) sprzęt antygronowy:

- a) puszki bakelitowe z dławnikami (rójwylotowymi, krzyżowe i przelotowe.
- b) uchwyty antygronowe bakelitowe OM 16 i OM 24.
- c) dławniki bliźniacze 13,5 mm.

Oferty należy składać do dnia 17. II. 1950 r. w zamkniętych kopertach w sekretariacie S.P.B. Wrzeszcz, ul. Obywatelska 2.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 18. II. 1950 r. o godz. 12.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru oferenta względnie unieważnienie przetargu bez podania powodu. 396 k

GŁOS SPORTOWY

Kogo wylosujemy?

Przed rozgrywkami o puchar Davisa

Z kim gramy? — oto pytanie, które stawiają sobie dziś tenisistów w Polsce i w innych krajach. W dniu dzisiejszym odbywa się bowiem w Waszyngtonie losowanie do największej batalii tenisowej świata — Pucharu Davisa.

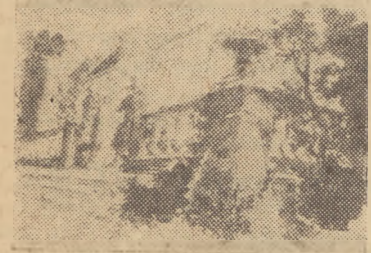
Ilustrowane wydanie „PANA TADEUSZA”

Na zakończenie Roku Mickiewicza, Dom Książki Polskiej wyda „Pana Tadeusza”. Duży format, elektryczny druk na pięknym papierze, artystyczne winiety i kolorowe rysunki Tadeusza Gronowskiego.



rowe rysunki Tadeusza Gronowskiego, ilustrujące poszczególne sceny każdej z 12 ksiąg, wszystko to składa się na imponującą całość.

Celem rozpowszechnienia tego wydania wśród robotników, młodoletnich



chłopów i inteligencji pracującej, cena tomu została skalkulowana bardzo nisko. Wynosi mianowicie 990 zł, płatnych w 3 ratach do końca miesiąca marca br.

Cała należność w wysokości 990 zł włącznie z kolejną comiesięczną



raty w wysokości 330 zł należy wpłacać pod adresem: Dom Książki Polskiej, Warszawa, ul. Wiejska 16 — dawnym gmach „Czytelnika”. Ponieważ ilustrowane wydanie „Pana Tadeusza” drukuje się w nakładzie 250 tysięcy egzemplarzy, proszę o dostarczenie książki decydującą będzie terminowość wpłaty należności.

RUDOLF ZIRGE

„LOG”

„Do wszystkich kapitanów i marynarzy! Statki estońskie znajdujące się na Morzu Bałtyckim, na Morzu Północnym i na wodach Oceanu Atlantyckiego, winny natychmiast podnieść banderę Związku Radzieckiego i przybyć do portu Tallin w celu otrzymania dalszych rozkazów. Statki znajdujące się na Oceanie Spokojnym lub Indyjskim, powinny przybyć do Władywostoku. Statki pływające po Oceanie Lodowatym — do Murmańska lub Archangielska. Statki ładujące, powinny przerwać ładowanie i z podniesioną banderą radziecką skierować się do wyżej wspomnianych portów. Kapitanowie statków, którzy nie wypełnią tego rozkazu, będą pociągnięci do odpowiedzialności wg prawa morskiego”.

Szturman ocknął się. Wyłączył raptownie głośnik i zaczął słuchać. Jan Neerusk przysłuchiwał się komunikatowi z wytężoną uwagą. Chciał rzucić ster, podskoczyć bliżej do odbiornika, by nie opuścić, ani jednego słowa. Przyswajanie do dyscypliny zwyciężyło. Ani jeden męski nie drgnął na jego szerokiej twarzy, gdy zapytał szturmiana:

— Nie możesz przeboleć, że i ja...

— Czego nie mogę przeboleć? — zapytał szturman. Miał jeszcze na uszach słuchawki i wsłuchiwał się dalej w komunikat.

Jest to bodajże jedyna impreza sportowa, w której rokrocznie uczestniczą prawie wszystkie państwa na kuli ziemskiej — mające coś do powiedzenia w tej dziedzinie sportu. Nie też dziwnego, że każda drużyna zgłoszona do tych rozgrywek, niecierpliwie oczekuje rezultatu losowania, które wyłoni przyszłych przeciwników.

Necierpliwą się również i Polacy. Sukcesy jakie w roku ubiegłym odnosił nasz mistrz Wł. Skonecki, oraz duże postępy jakie ostatnio poczynił Piatek — przyczyniły się do tego, że uczestniczymy w rb. w pucharze Davisa. Po trzyletniej przerwie będziemy znów świadkami emocjonujących walk naszych reprezentantów w rozgrywkach pucharowych.

Udział w davisupie ma donio-

śle znaczenie zarówno sportowe, jak i polityczne, rozszerzy w znacznym stopniu nasze kontakty zagraniczne. Przy tej okazji sukcesy odniesione w roku ubiegłym przez Skoneckiego, jak np. zdobycie mistrzostwa Węgier i pokonanie jednej z czołowych rakiet świata — Asbotha — będą raz jeszcze szeroko komentowane przez prasę zagraniczną. Należy też pamiętać o tym, że wyniki uzyskane w pucharze Davisa — są skrzętnie notowane i obok Wimbledonu, Forest Hills i mistrzostw Paryża — są główną podstawą klasyfikacji najlepszych tenisistów świata, względnie Europy. Skonecki, który w roku zeszłym zwyciężył m. in.: Asbotha, Cernika i Stolpa — nie był należycie doceniony przez teoretyków tenisa, dlatego tylko, że

nie brał udziału w pucharze Davisa. (Wyjątek stanowi lista Kaufmana przyznająca naszemu mistrzowi 10 miejsce wśród tenisistów Europy). W tym roku Skonecki będzie miał doskonałą okazję wykazania, że stała mu się wówczas krzywdą.

Ewentualne sukcesy zależą od tego, czy reprezentanci nasi będą dobrze przygotowani do czekających ich ciężkich bojów i czy nie przegrają „przypadkowo” zaraz na wstępie z jakimś słabym przeciwnikiem.

W tej chwili tenisiści nasi nabierają kondycji na obozie narciarskim w Zakopanem. Mamy nadzieję, że po nabraniu kondycji wyjadą w najbliższym czasie na Riviérę, by tam w licznych spotkaniach nabrać pełnosezonowej formy.

Z oceną szans naszej drużyny musimy się jednak wstrzymać do chwili, kiedy się dowiemy — z kim gramy.

Wyrz.

Bursche i Osadnik mistrzami Polski w jeździe figurowej na lodzie

ZAKOPANE. W Zakopanem zakończył się mistrzostwo Polski w jeździe figurowej na lodzie. Mistrzostwo Polski na rok 1950 zdobył Osadnik (Stal Katowice), uzyskując 1330,9 pkt., przed Sojką (Stal Katowice) — 1323 pkt.

Wśród kobiet zwyciężyła Anna Bursche (Skra Warszawa) — 251,8 pkt., przed Ziałówną (Stal Katowice).

W jeździe szkolnej kobiet w klasie B, w której startowało 8 zawodniczek, na pierwsze miejsce wysunęła się 17-letnia Gojna (Ogniwo Cieszyń).

W wyniku jazdy dowolnej jednak mistrzostwo Polski zdobyła Kozłowska (Skra Warszawa), przed Gojną (Ogniwo Cieszyń).

Mistrzem w klasie B został Piwkowski (Włókniarz Łódź), przed Piotrowskim (Skra Warszawa).

NASI CZYTELNICZY PISZA

Apteka musi należycie obsługiwać ubezpieczonych

„Dnia 27 stycznia 1950 r. poprosiłem jednego z kolegów, aby kupił mi w aptece Kaszubskiej w Wrzeszczu przy ul. Rokossowskiego 35, przepisane mi przez lekarza tabletki Dimenformon. Kolega kupił kilka sztuk, płacąc po zł 100 za sztukę. Ponieważ lekarstwo to okazało się bardzo drogie, zwróciłem się do lekarza domowego, aby zapisał je na receptę Ubezpieczalni Społecznej. Wobec tego, że apteka U. S. nie miała tych tabletek, skierowała mnie do apteki prywatnej. Wiedząc, że tabletki te posiada apteka Kaszubska, udałem się tam z receptą. Właściciel apteki — obywatel Kaufman spojrzawszy na receptę, oświadczył, że lekarstwa tego od roku już nie posiada. Wówczas

na moją prośbę ten sam kolega jeszcze raz poszedł do apteki Kaszubskiej, trzymając pieniądze w ręku. Okazało się wtedy, że tabletki są. Kiedy lekarstwo zostało zapakowane, pokazał on receptę Ubezpieczalni Społecznej, co wywołało widoczne niezadowolenie u farmaceutyki”.

J. S.

Nazwisko znane redakcji

OD REDAKCJI: Fakt ten świadczy nie tylko o braku społecznej podległości ze strony właściciela apteki, ale powinien być potraktowany jako wykroczenie, ponieważ nie wolno odmawiać wydania na receptę lekarza U. S. posiadanych w aptece lekarstw. Ubezpieczalnia Społeczna powinna zająć się zbadaniem tej sprawy.

ZOM zaniedbuje ul. Panieńską

„Z. O. M. Gdańska powinien regularnie wywozić śmiecie, nie tak, jak to ma miejsce przy ul. Panieńskiej, gdzie nie robi się tego już od dwóch miesięcy. W domach nr 1 i 3 nie ma już

miejsca na umieszczanie odpadków i śmieci.”

MICHAŁ BRZEZIŃSKI

OD REDAKCJI: Po przeczytaniu powyższego listu ZOM niewątpliwie zwróci się ulicę Panieńską.

— Ty jeszcze u mnie zarobisz — ledwie słyszalnym głosem mruknął sternik, szczerząc w złym uśmiechu rzadkie, szerokie zęby.

Gdy szturman zdjąwszy słuchawki, podszedł do kompasu, był wyraźnie zaskoczony. Jego wąska pociągła twarz wydawała się jeszcze bardziej sięgnięta.

— Do diabła z takim kursem! Rozmarzyłeś się, czy co?

— A po co wyłączyłeś głośnik?

— A tyś już zdążył usłyszeć, nie?

— Owszem, słyszałem... — przeciągle odpowiedział stary sternik.

— A co słyszałeś?

— Wszystko co było trzeba...

Rozmowa ich trwałaby zapewne dłużej. Byliby sobie powiedzieli swoje zdanie co do komunikatu, gdyż stosunki między młodym szturmianem a marynarzami, ze środowiska których pochodził, a zwłaszcza z Janem Neeruskim, starym wilkiem morskim, nie były zbyt oficjalne. Nie rzadko się zdarzało, że chodził z załogą do knajpy, gdy znajdowali się w obcych portach. nieraz nawet grał z nimi w karty, ale rzecz jasna, te rzeczy mogły mieć miejsce tylko poza godzinami służby. Kapitan powiedział dobitnie, że załogę trzeba trzymać w karbach, a między oficerem, a marynarzami musi istnieć wyraźny dystans. Szturman Ronk też tak postępował, zwłaszcza, gdy tego wymagał obowiązek służbowy. Ale ogólnie biorąc, był dla marynarzy po prostu „szturmanem”. Załoga ceniła i lubiła szturmiana. Rozkazów jego zazwyczaj słuchano z wielką chęcią, niż zarządzeń zamkniętego w sobie, niedostępnego, grubasa, kapitana. Prywatne rozmowy między szturmianem, a sternikiem były swobodne i dlatego rozmowa między Ronkiem a Neeruskim przerwała się nagle gdy w drzwiach trupu ukazała się czapka kapitana.

Kapitan Tamar przekroczył już pięćdziesiątkę. Był to niski człowiek o ostrych rysach twarzy. Ze swoimi podwładnymi postępował według ustanowionej przez



Przyjemnie przepacerować się po wybrzeżu w piękny zimowy dzień. Na zdjęciu: uczniowie szkoły podstawowej w Sopocinie na przechadźce.

NA HORYZONCIE

Znajomość geografii „Książnicy Atlas”

Wydawnictwo „Książnica Atlas” we Wrocławiu wydało katalog ostatnich swoich publikacji. Wykonany w ładnej szacie graficznej katalog rozdawany jest przez wszystkie księgarnie bez względu na ich wielkość.

Jak wszystkie tego rodzaju wydawnictwa ma on na pierwszej

stronie krótki wykaz punktów sprzedaży hurtowej i składnic komisyjnych. Na stronie tej podano jednak dużą gąffę, umieszczając Wrzeszcz, jako miasto wydzielone. Nie tylko mieszkańcom naszego Wybrzeża, ale również ludności większości miast polskich wiadomo, że aczkolwiek istnieje stacja kolejowa Gdańsk-Wrzeszcz to dzielnica ta administracyjnie należy do miasta Gdańska. Na pierwszej stronie katalogu „Atlasu” Wrzeszcz awansował do godności miasta wydzielonego. Radzimy wydawcom katalogów i broszur propagandowych, aby posługiwali się urzędowo ustalonym nomenklaturą miejscowości, jak Gdańsk-Wrzeszcz, Gdańsk-Ołiva itp.

Aktualna kartoteka Izby Skarbowej

Biuro informacyjne Izby Skarbowej w Gdańsku rozszło ostatnio wiadomości o różnych instytucjach, wzywając do złożenia zeznań o obrotach handlowych w r. 1949.

M. in. wysłano zawiadomienia do „Kurieru Morskiego” pisma... zlikwidowanego jesienią 1948 r. W zawiadomieniu tym podkreślono, że „uzyska się po raz trzeci, najpóźniej w ciągu 10 dni od daty otrzymania” itd.

Chyba przewidywać, że „do trzech razy sztuka” tym razem nie pomoże wezwanie po raz trzeci.

Jeśli cała kartoteka płatników Izby Skarbowej jest tak „aktualna”, to wpływ podatku będzie na pewno znikomy.

Łyżwiarskie mistrzostwa ZSRR

MOSKWA. Na lodowisku Dynamo w Moskwie rozpoczęły się mistrzostwa Związku Radzieckiego w jeździe szybkiej dla mężczyzn. Uczestniczy w nich 40 czołowych łyżwiarzy radzieckich.

W biegu na 500 m zwyciężył Kudriawcew, uzyskując doskonały czas 43,8 sek. Drugie miejsce w tej konkurencji zajął Gołowczenko (Omsk) — 44,6 sek.

Wynik Kudriawcewa jest jednym z najlepszych, jakie uzyskano w tym sezonie zimowym, nie tylko w ZSRR, ale w ogóle na świecie. Warto tu przypomnieć, że na mistrzostwach Europy, zakończonych w niedzielę w Helsinkach, Fin Salomas wygrał na dystans 500 m w czasie 47,1 sek.

W biegu na 5.000 m. pierwsze miejsce zajął Gołowczenko z Omska, w czasie 8:37,4, przed Proszinem — 8:39,6.

siebie taktyki i nigdy nie zmieniał raz obranego postanowienia, bez względu na to czy postanowienie było słuszne, czy też nie. Kapitan był jednym z większych akcjonariuszy towarzystwa okrętowego. W gruncie rzeczy był nie tylko kapitanem, lecz również i właścicielem kilku statków. Sam mógł w ogóle nie pływać. Ale morski tryb życia odpowiadał mu. Miał jedną słabość — przesadne zamiłowanie do czystości, jakie nabył, jakoby na angielskich statkach.

Tym razem sam kapitan naruszył istniejący porządek: wywołał szturmiana z wachty i kazał mu iść ze sobą. Jan Neerusk zrozumiał natychmiast, że niezwykłe o tej porze zjawienie się kapitana związane jest z komunikatem z Tallina. Jeszcze w Danii dochodziły do załogi słuchy o wydarzeniach w ojczyźnie. Szturman i starszy mechanik nieraz opowiadali załodze ostatnie nowiny usłyszane przez radio, dodawali od siebie jednak jakiś zmyślony żarcik, żeby komentarz ich ukrył prawdziwy sens nowin. Tego żądał od nich kapitan. W ciągu ostatnich kilku dni zarówno szturman, jak i mechanik tajemniczo milczeli. Wszystko to naprowadziło Jana na pewne podejrzenia.

Doświadczenie podpowiadało Janowi, że należy o wszystkim natychmiast powiadomić towarzyszy, a także należy omówić z załogą co trzeba przedsięwziąć.

Gdy tylko kroki kapitana ucichły, Neerusk pchnięciem nogi otworzył drzwi mostka, odwrócił się do rufy i nie patrząc, a tylko trzymając ster, cichutko gwizdnął. (C. d. n.)

Doświadczenie podpowiadało Janowi, że należy o wszystkim natychmiast powiadomić towarzyszy, a także należy omówić z załogą co trzeba przedsięwziąć.

Gdy tylko kroki kapitana ucichły, Neerusk pchnięciem nogi otworzył drzwi mostka, odwrócił się do rufy i nie patrząc, a tylko trzymając ster, cichutko gwizdnął. (C. d. n.)